Dziś 12 stronnic

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31.
Tel. Redakcji 1-78 i 2-30.
Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza: 15 gr.

Biblioteka

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

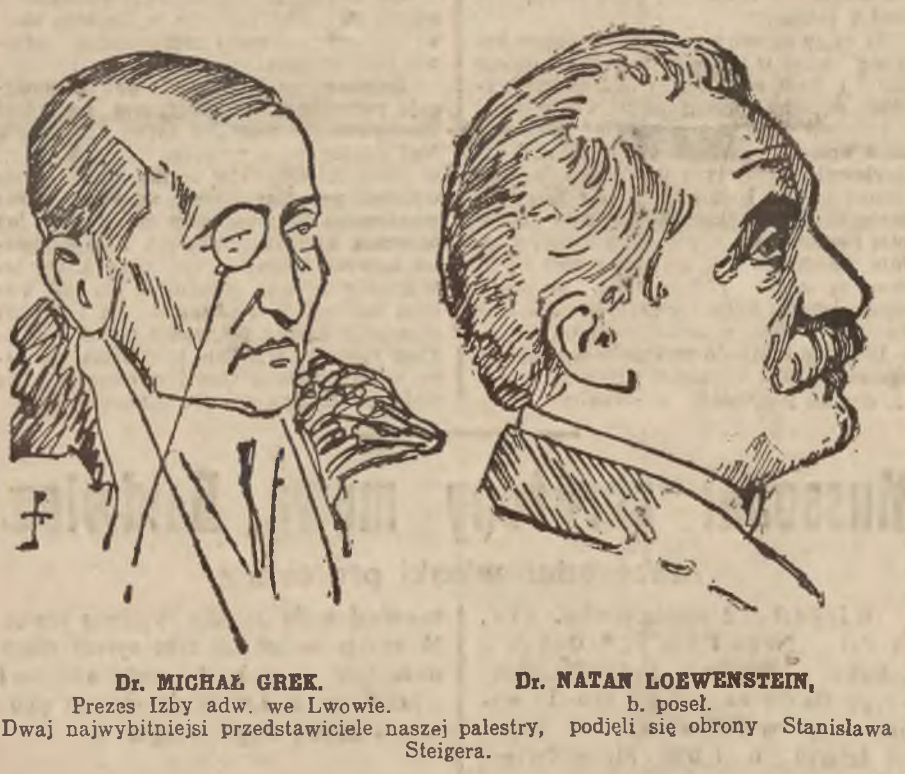
Nr. 7570 Lwów, środa 14 października 1925. Rok XVI.

Pierwszy dzień procesu Steigera.

Mussolini obrażony mową Baldwina

Potwierdzenie wiadomości o zgonie Breitbarta.

PROCES STANISŁAWA STEIGERA



Dr. MICHAŁ GREK. Prezes Izby adw. we Lwowie. Dr. NATAN LOEWENSTEIN, b. poseł.
Dwaj najwybitniejsi przedstawiciele naszej palestry, podjęli się obrony Stanisława Steigera.

Minister Linde ofiarą katastrofy samochodowej.

Doznał poważnych poranień głowy i twarzy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12. października. (Z). Ofiarą wypadku samochodowego padł wczoraj o godzinie 1 popoł. Minister Hubert **Linde,** prezes P. K. O.

U wylotu ulicy Granicznej, na samochód wiozący Ministra najechało **auto ciężarowe.**

P. Min. Linde usiłował odruchowo wyskoczyć z samochodu. Zderzenie jednak było tak silne, że **stracił równowagę i twarzą uderzył w szklane drzwiczki samochodu,** doznając ogólnego **potłuczenia i pokaleczenia twarzy.**

Nie chcąc wywoływać zbiegowiska, natychmiast pomimo silnego bólu kazał się odwieźć do gmachu P. K. O., gdzie mieszka. Tutaj wezwano lekarza Pogotowia, który udzielił p. Lindemu pierwszej pomocy.

Wedle opinji lekarzy, **Min. Linde nie będzie mógł opuścić mieszkania w ciągu dwóch tygodni.** Stan jego zdrowia jednak nie budzi poważniejszych obaw.

Cziczerin wraca z końcem listopada.

W Berlinie omówi wyniki konferencji w Locarno.

Berlin, 12 października. (Tel. G. P.) Cziczerin, ze względu na stan swego zdrowia nie zajmował się ostatnimi czasy sprawami politycznemi. W tym tygodniu jeszcze udaje się na kurację do Wiesbadenu, gdzie zabawi 3—4 tyg. Z końcem listopada wraca do Moskwy, a w drodze powrotnej zatrzyma się dzień jeden w Berlinie, celem odbycia z niemieckimi mężami stanu rozmów na temat wyników konferencji w Locarno.

Surowy zakaz strajków we Włoszech.

Strajk urzędników będzie uważany za ciężką zbrodnię.

Rzym, 12. października. (Tel. G. P.) Główna rada faszystowska pod przewodnictwem Mussoliniego zażądała od ministra sprawiedliwości przeprowadzenia ustawy, któraby zakazywała kategorycznie strajków i lokautów. Strajk urzędników państwowych uważany będzie za ciężką zbrodnię przeciwko państwu. Pozatem rada faszystowska uchwaliła, że senat ma być również wybieranym przez publiczne organizacje związków zawodowych.

Parlamentarzyści franc. w Poznaniu.

Poznań, 12. października. (Tel. G. P.) Wczoraj podejmował parlamentarzystów francuskich wicemarszałek Sejmu Pluciński w swoim majątku w Świądziniu. Wieczorem byli goście w teatrze, gdzie zgotowano im serdeczną owację. O godz. 22 wydał wojewoda Bniński obiad, poczem o godz. 1.15 goście odjechali do Katowic.

Wielka burza szalała na Bałtyku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12. października. (Z) Z Rygi donoszą: Burza, która szalała w zatoce fińskiej, wyrządziła wielkie szkody w Leningradzie. Część miasta od strony zatoki znajduje się pod wodą. Kilka tysięcy robotników pracuje dniem i nocą nad zapobieżeniem dalszej katastrofie. Na linji kolejowej w kierunku Ochty woda zniszczyła tor kolejowy. Wiele osób skutkiem katastrofy poniosło śmierć.

Warszawa, 12. października. (Z) Z Rygi donoszą: Burza na morzu Bałtyckiem wyrzuciła 12 wielkich żaglowców na brzeg. Żaglowce częściowo uległy zniszczeniu.

Rozprawa Steigera.

Garść uwag przy sposobności tej rozprawy. -- Okażmy się społeczeństwem kulturalnem. -- Pozostawmy Temidzie, co należy do niej.

Lwów, 13. października.

Rozpoczął się wczoraj proces Steigera. Że towarzyszy mu powszechne zainteresowanie — w tem nic dziwnego. Tłumaczy je sam już charakter deliktu. Pozatem dotychczasowy przebieg sprawy.

Zbrodnia skrytobójczego targnięcia się na głowę Państwa, (jakkolwiek szczęściem zamach spełzł na niczem), musiała do żywego poruszyć umysły. Każdy, w kim tkwi choćby odrobina poczucia obywatelskiego, został ugodzony ową bombą, niewybuchłą jedynie dzięki przypadkowi. Wzdraga się psychika polska, burzy się nasz charakter narodowy przeciwko tego rodzaju występczości. Na domiar zamach naruszył boleśnie cześć miasta, dumnego stąd, że „semper fidelis" twardo stało zawsze i stoi na straży polskości. A oto ręka fanatyka, czy najemnego zbira, targnęła się na żywy symbol Ojczyzny i stało to się w murach Lwowa, ciałem i duszą oddanego Rzpltej.

Niemniej silnie zareagowało na wiadomość o zbrodni społeczeństwo żydowskie. Jestto rzeczą zrozumiałą, iż energicznie usiłowało ono odeprzeć domniemanie, jakoby z łona tego społeczeństwa wyszedł sprawca zamachu. To energiczne zwalczanie przez żydów tezy służącej za podstawę aktu oskarżenia, winno być w naszych oczach objawem bądź co bądź sympatycznym. Dowodzi ono bowiem, iż element żydowski, który dał tyle dowodów swej lojalności wobec Państwa, a ostatnimi czasy coraz dobitniej ujawniał chęć odegrania w niem roli czynnika współtwórczego, szczerze potępia zbrodnię i nie chce mieć z nią nic wspólnego.

Naturalne więc było tu i tam wzburzenie z chwilą, gdy potworny fakt wyszedł na jaw. Skoro wszakże władze sprawiedliwości ujęły rzecz w swe ręce, to samo poczucie obywatelskie i ta sama żarliwość patrjotyczna, z jakiemi w pierwszej chwili spotkał się zamach i nieustalony jeszcze jego sprawca, powinny zrozumieć, iż rzeczą niewłaściwą byłoby mieszać się do sprawy przekazanej już sądowi.

Dowiedzmy, że nasze zaufanie do naszego sądownictwa nie jest czczym frazesem.

Pragniemy wszyscy, by przed forum sądowem sprawa została jak najgruntowniej wyjaśniona. Opinja publiczna dozna dopiero wtedy uspokojenia, gdy stanie się wiadomem, czy oskarżony był sprawcą zamachu na Prez. Wojciechowskiego. Ktokolwiek sprawcą się okaże, to dla sprawy obojętne, to o zadośćuczynieniu obrażonych uczuć patrjotycznych rozstrzygać nie powinno i nie może.

Ustalenie kwestji winy Steigera, lub odjęcie mu tego straszliwego odium, będzie właśnie rzeczą rozprawy sądowej. Trybunał niewątpliwie stanie na wysokości zadania. Nie będzie oszczędzał niczego i nikogo, ale też z drugiej strony nie pójdzie na lep apriorystycznych domniemań. Rzeczowa prawda i jedynie prawda wydobyta z zeznań oskarżonego, świadków i z całego tak bogatego materjału, nagromadzonego przez śledztwo, zaważy na szali wyroku. Mieliśmy chyba dostateczne dowody, że sądownictwo nasze niedostępne jest żadnym postronnym względom i że żadne wpływy nie zdołają go sprowadzić ze szlaku przedmiotowej oceny faktów. A tylko ta przedmiotowaść daje gwarancję, że sprawiedliwość zostanie wymierzona.

Ogół nasz ma teraz najlepszą sposobność do okazania o ile to rozumie. Dumny z sądownictwa polskiego z całem zaufaniem czekać będzie na ważkie słowo wyroku sądowego.

Żadne „pro", żadne „contra", prawda sama wypłynie na wierzch!

Opinja publiczna, gorąco kąpana, jak zwykle w podobnych wypadkach, podzieliła się na dwa obozy. Jedni z górą gotowi cisnąć w Steigera kamieniem potępienia, inni z niemniejszą zapalczywością występują w jego obronie. Ci i tamci zapominają, że takie przedwczesne ferowanie wyroku na własną rękę nie da się pogodzić z poczuciem prawnem należycie udyscyplinowanego społeczeństwa.

Wniesiono w sprawę najniepotrzebniej w świecie pierwiastki, które nie mają nic z nią wspólnego. Usiłowano i usiłuje się nadać jej zabarwienie nacjonalistyczne, rasowe, wyznaniowe. Nawet w prasie zagranicz. próbowano ukuć stąd broń bądźto przeciwko oskarżonemu, bądź też przeciwko naszym władzom. Wszystkie te próby wciśnięcia trzech groszy tam, gdzie tyl ko sąd ma coś do powiedzenia, rzucają upokarzające poprostu światło na wyobrażenia niepowołanych damnatorów i obrońców Steigera o toku sprawiedliwości.

Publiczność na wodzy trzymać winna nerwy, śledząc przebieg rozprawy. „Il y a des juges" w Polsce! Sędziowie nasi nie zaniedbają niczego, co będzie w ich mocy, by opadły tajemnicze zasłony z oblicza przedmiotowej prawdy. Przed nią zaś, nie wątpimy, ugną się czoła wszystkich, bo tak nakazuje poczucie sprawiedliwości i poczucie godności własnej każdego kulturalnego człowieka.

Nie jesteśmy przecież kupą zeschłych liści, miotanych walką namiętności, ale społeczeństwem, które ma za sobą chwalebną przeszłość — przed sobą niemniej chwalebną przyszłość cywilizacyjną.

Potworny morderca narzeczonej ujęty na granicy sowieckiej.

Chciał się przekraść do Sowdepji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 paźdz. (Z) Wczoraj żandarmerja przytrzymała na stacyjce Iwieniec, niedaleko Pogranicza sowieckiego niejakiego Budziszewskiego, podoficera, który przed tygodniem zamordował narzeczoną swoją Eweline Łakomą. Budziszewski — jak o tem pisaliśmy onegdaj — utrzymywał stosunek z Łakomą przez dłuższy czas, poczem oboje wyjechali do Mińska mazowieckiego, gdzie miał się odbyć ślub. Po drodze narzeczony zamordował ją w lesie bagnetem i zrabował 2 tys. złotych. Morderca miał się przekraść za paszportem służbowym do Sowdepji.

Wpływ konferencji w Locarno na akcję sanacyjną rządu polskiego.

Premjer Grabski o sytuacji.

Warszawa, 12. października. (Tel. G. P.) „Kurjer Poranny" ogłasza wywiad z prezesem ministrów Grabskim, który oświadczył między innemi:

W ciągu przerwy w obradach Sejmu będę się starał w rozmowach z Marszałkiem Sejmu i prezesem komisji budżetowej wyjaśnić, w jakim stopniu można wykorzystać tę przerwę dla **przyspieszenia następnie obrad komisji i plenum nad ustawami sanacyjnemi.** Wśród tych ustaw są pilniejsze i mniej pilne. Najpilniejszą jest ustawa o **szczególnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego**, zawierająca środki działania doraźnego. Wszystkie części tej ustawy są ważne i konieczne, ponieważ jednak dotyczą kilku dziedzin, mogą być uchwalone osobno w osobnych terminach.

Przygotowania do **zaciągnięcia pożyczki zagranicznej** nie wymagają oczywiście ustawy, ale już podpisanie przedwstępnych układów jest niemożliwe bez uchwalenia przez Sejm art. 1 tej ustawy.

Na uwagę, że niewątpliwie ewentualny sukces min. Skrzyńskiego w Locarno ułatwi zdobycie pożyczki zagranicznej, odpowiedział Premjer:

Sukcesy politycznie nie zawsze pomagają pożyczkom zagranicznym, natomiast niepowodzenia mogą im łatwo zaszkodzić. Nad Polską ciąży niewiara kapitału zagr. w trwałość stosunków politycznych, co się wyraża **powstrzymaniem się kapitału zagranicznego od prolongaty udzielonych już pożyczek krótkoterminowych i od udzielania nowych kredytów.** Ten pierwiastek złagodniałby w razie dodatniego dla nas wyniku konferencji w Locarno. W obecnym momencie Polska potrzebuje przedewszystkiem spokoju. Wszelkie posunięcia wytwarzające poruszenia umysłów mogą **ujemnie** wpłynąć na bieg procesu sanacyjnego.

Mussolini obrażony mową Baldwina.

Ambasador włoski protestuje.

Wiedeń 12 października. (Tel. G. P.) „Neue Freie Pr." donosi z Londynu: Według „Daily Heralda" uwaga Baldwina w jego mowie wygłoszonej w Brighton, że Anglja nie ścierpi u siebie Mussoliniego, spowodowała zajście dyplomatyczne. Mussolini uczuł się tem wyrażeniem dotknięty i polecił ambasadorowi włoski mu w Londynie zgłosić protest u rządu angielskiego.

Rząd austrjacki przeprosił Mussoliniego.

Wiedeń. 12 października. (Tel. G. P.). Austr. minister spraw zagr. Dr. Maitaja wyraził listownie włoskiemu posłowi we Wiedniu ubolewanie rządu austrjackiego z powodu mowy socjalistycznego posła dra Ellenbogena, zwróconej przeciwko Mussoliniemu. W ten sposób incydent ten został pomyślnie załatwiony.

Breitbart zmarł 12. bm.

Tymrazem — naprawdę.

Berlin 12 października. (Tel. G. P.) Dnia 12. bm. o godz. 12-tej zmarł tu w Klinice U. w. berlińskiego wskutek zakażenia krwi Breitbart, zwany „królem żelaza".

(Jak wiadomo, pierwsze wieść o zgonie Breitbarta zostały zaprzeczone, a nawet mówiono o jego bliskiem wyzdrowieniu. Powyższa wiadomość nie pozostawia już żadnej wątpliwości, że „król żelaza" zmarł istotnie).

Delegaci Niemiec zażądali 24-godzinnej zwłoki celem porozumienia się z Berlinem.

Treść porozumienia co do art. 16. paktu.

Locarno, 12 paźdz. (Tel. G. P.) Dzisiaj rano konferencja zakończyła się dyskusją nad sprawą przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Delegaci niemieccy, przed zadeklarowaniem ostatecznem przyjęcia art. 16 paktu. **zażądali 24-godzinnego terminu celem zasiągnięcia opinji rzadu Rzeszy.** Zasadnicze porozumienie opierać się będzie na następujących podstawach: **Rzesza przystąpi do Ligi Narodów na zwykłych warunkach.** W uwzględnieniu zaś zastrzeżenia Rzeszy, dotyczącego art. 16. **sprzymierzeńcy złożą deklarację,** w której przypomną, że **jedynie Zgromadzenie Ligi Narodów posiada prawo interpretacji paktu,** oraz uznają, że co się tyczy każdego z nich, to ciężary wypadające na państwa, powołane do czuwania nad zobowiązaniami, wypływającemi z paktu Ligi Narodów, na wypadek wojny, powinny być uzależnione od środków, jakiemi państwa te rozporządzają.

Duch i litera paktu pozostają w ten sposób nienaruszone, przyczem **Niemcy nie beda mogły podtrzymywać swoich zarzutów i zastrzeżeń** dzięki zapewnieniom, których udzielą im delegaci państw reprezentowanych w Radzie Ligi Narodów.

Następne posiedzenie konferencji wyznaczone zostało na jutro popołudniu. Uczestniczyć w niem będą prawdopodobnie **Skrzyński i Benesz,** co wskazywałoby na to, że sprawa gwarancji traktatu adbitrażowego na Wschodzie **posuwa się również ku pomyślnemo rozwiązaniu.**

Locarno, 12. października. (Tel. G. P.) Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu dyskutowano w dalszym ciągu nad art. 16, oraz nad sprawami związanymi ze wstąpieniem Niemiec do Ligi Narodów. Według informacji, dyskusja była prowadzona **w tonie bardzo pojednawczym i porozumienie zarysownje się coraz bardziej konkretnie; w sprawach, o które najusilniej walczą Niemcy,** jest uzyskanie zwolnienia Niemiec od obowiązków stosowania sankcji ekonomicznych, wynikających z paktu Ligi Narodów.

Locarno, 12. października. (Tel. G. P.) Dziś między godz. 16 a 18 w mieszkaniu prywatnem Chamberlaina w Grand Hotelu odbyły się narady między Lutherem, Stesemannem, Briandem i Chamberlainem, bez udziału rzeczoznawców prawników. Rozmowa dotyczyła wschodniego traktatu arbitrażowego, oraz sprawy jego gwarantowania.

DYPLOMATYCZNA PRZEJAŻDŻKA PO JEZIORZE.

Locarno, 12. października. (Tel. G. P.). Wczorajsza przejażdżka po jeziorze Luthera, Brianda, Chamberlaina i Stresemanna uchodzi tu za jedno z najważniejszych dotychczasowych spotkań mężów stanu. Można przyjąć, że podczas spotkania tego przyszło do **daleko idących wyjaśnień w sprawie interpretacji art. 16.** Obecnie brana jest pod uwagę interpretacja, wedle której przedstawiciele mocarstw w Lidze Narodów oświadczają, że **po wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów, w razie ewentualnego podjęcia przez Ligę Narodów akcji dyplomatycznej z art. 16, wezmą pod uwagę specjalne położenie, w jakiem znajdują się Niemcy z racji swej sytuacji geograficznej i uzbrojeniowej.**

Konferencja między Skrzyńskim a Stresemannem

uległa całodniowemu opóźnieniu.

Powodem — rzekomy wypadek samochodowy Stresemanna.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 paźdz. (Z) Wczoraj z Locarno nadeszła do Warszawy wiadomość, że Stresemann, który wyjechał popołudniu na wycieczkę samochodem, **nie przyjechał na godz. 6 wieczór do Locarno,** o której to porze miał być na konferencji u Brianda, gdzie również przebywał min. Skrzyński. Briand miał zaaranżować **pierwsze zetknięcie się i dłuższą rozmowę między Skrzyńskim a Stresemannem.** Tymczasem wskutek jakiegoś wypadku — jak podała delgacja niemiecka — Stresemann nie zdążył na termin. Konferencja więc między Skrzyńskim a Stresemannem **nie doszła wczoraj do skutku** i została zapowiedziana na poniedziałek. Według tłumaczeń Stresemanna szofer jego zmylił drogę i dlatego minister nie mógł przybyć do Brianda.

Ciekawe jest, że **na Stresemanna** po przybyciu z nieudanej wycieczki oczekiwał w Locarno **Benesz,** z którym Stresemann miał godzinną konferencję. Konferencja omawiała całokształt stosunków i zagadnień europejskich.

W niektórych kołach politycznych twierdzą, że **przygoda automobilowa Stresemanna miała charakter dyplomatyczny. Niemcy czują sie obrażone, że Polska nie postapiła tak jak Czechosłowacja,** odnosząc się bezpośrednio do Niemiec, lecz szukała pośrednictwa osoby trzeciej, tj. Brianda.

Spotkanie Skrzyńskiego ze Stresemannem nastąpiło dopiero dziś o godz. 10.20 **w salonach min. Brianda.** Na 3 kwadranse przed przybyciem Stresemanna konferował p. Skrzyński z Briandem. Rozmowa ministrów spraw zagranicznych Fracji, Polski i Niemiec **trwała 15 minut.**

Prasa lwowska o banku Związku Spółek zarobkowych.

Jeszcze jeden kwiatek do bukietu „zasług społecznych“ tej instytucji.

Lwów, 13 października.

Smutna sprawa nadużycia zaufania szerokich mas naszych rodaków w Ameryce przez **Bank Związku Spółek Zarobkowych,** która niedawno odbiła się głośnem echem w całej niemal prasie polskiej, znalazła się obecnie na łamach lwowskiego „Wieku Nowego“. Pismo to w artykule wstępnym (Nr. 791 z d. 13 października rb.) pt.: **„Czego nas uczy doświadczenie rodaków?“,** w ten sposób pisze o tej głośnej już w całej Polsce aferze:

„W latach 1919—1923 Bank Spółek Zarobkowych, mający swą (niechlubnej dziś renomy) filję w Nowym Jorku, nawoływał do niesienia pomocy finansowej Ojczyźnie. Rodacy kupowali więc masowo akcje Banku Sp. Zarobkowych. Do Oddziału w N. Jorku zaczęły też wpływać liczne wkładki. Depozyty te księgowano przeważnie w Warszawie i to w myśl obowiązujących ustaw, nie w dolarach, ale w markach polskich.

Z chwilą nadejścia inflacji depozyty markowe oczywiście stopniały, a kiedy — jak pisze ów dziennik — po wprowadzeniu złotego oraz ustawy waloryzacyjnej przyszło do przewalutowania wkładów, okazało się, że z tysięcy dolarów pozostały jedynie dziesiątki centów. Oczywiście, że rodakom, najlepiej dla Ojczyzny usposobionym stała się wielka krzywda, której dochodzić mieliby wszelkie prawo na drodze sądowej. Nie czynią tego, bo nie chcą w opinji Ameryki szkodzić Polsce.

Krótka, ale dokładna charakterystyka machinacyj tej „poważnej, politycznej instytucji“. **A może i tym razem ukaże się łakoweś płatne ogłoszenie w obronie „niewinnie uciśnionego“ Banku Zw. Sp. Zarobkowych?...**

Także paryska filja Banku Zw. Spółek zarobk. podkopuje kurs złotego!

Wskutek tego giną zarobki emigrantów polskich.

Dzięki niesumiennym bankom giełda pary ka nie notuje złotego!

Warszawa, 12 paźdz. (Tel. G. P.) Korespondent Ajencji Wschodniej donosi z Paryża, że mimo istnienia tam czterech polskich placówek bankowych (Bank Francusko - Polski, **Bank Spółek Zarobkowych** i Zjednoczony Bank Warszawski Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie) **giełda paryska nie notuje złotego. To też licznie składane oszczędności naszych emigrantów robotników przy przekazywaniu do Polski są narażone na poważny uszczerbek, dając zyski niesumiennym bankom.**

W tych dniach jeden z banków polskich w Paryżu płacił za złotego 3 franki, gdy równocześnie parytet światowy wynosił 3 fr. 40 cent. Samowolne określanie kursu złotego przez banki podrywa w emigracji zaufanie do naszej waluty.

(A więc jak się okazuje, sławetny Bank Związku Spółek Zarobkowych spisuje się jednako na wszystkich frontach, podkopując złotego. Nietylko w N. Jorku, Warszawie, Poznaniu i Lwowie — ale i w Paryżu osławiona ta instytucja działa na szkodę waluty polskiej i kieszeni rodaków.— Red).

Obrady nad państwowym monopolem książek szkolnych toczą się w sposób przyspieszony w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 12 paźdz.

Jak się dowiaduje Wasz korespondent, w **Min. Skarbu odbyła się konferencja przy współudziale delegata Min. Wyznań i Oświaty**, na temat jak najszybszego zrealizowania **projektu wprowadzenia**

monopolu państwowego

na książki szkolne. Sprawa ta, skutkiem **znanego wyzysku w tej dziedzinie**, stała się wprost palącą i wywołała zupełnie **uzasadnioną kampanję w całej bezmała prasie polskiej**, co w dużej mierze przyczyniło się do zajęcia **zdecydowanego stanowiska przez Rząd.**

Obecne realizowanie projektu jest tembardziej uzasadnione, że wreszcie **całe społeczeństwo zrozumiało**, iż książka szkolna jest nie tylko

artykułem pierwszej potrzeby,

ale jest wprost **koniecznością społeczną i państwową**, która żadną miarą nie może być przedmiotem

spekulacji, czy wyzysku

sprytnych jednostek lub konsorcjów.

Wydarcie z rąk **nieuczciwych spekulantów** tej dziedziny handlu wpłynie bezwątpienia nie tylko **na podniesienie się poziomu oświaty w Polsce**, ale również wzbudzi

zaufanie do Rządu

naszego Państwa, którego obowiązkiem jest czuwać nad szerzeniem oświaty przedewszystkiem **śród sfer najbiedniejszych**, których tak często **nie stać na drogą obecnie książkę szkolną.**

Pozatem, jest jeszcze jeden ważny motyw przemawiający **za koniecznością wprowadzenia tego monopolu**, a mianowicie, że z konieczności i jakość książki szkolnej

musi się podnieść.

gdyż wydawnictwa rządowe, **nie obliczone na nieuczciwe zyski**, będą musiały być naprawdę wartościowe w swej treści, gdyż znajdować się będą

pod kontrolą Państwa.

Sprawa powyższa, jak już zaznaczyłem, prowadzona jest **w tempie przyspieszonem** i należy mieć nadzieję, że wkrótce będzie zrealizowana.

Fiasko strajku generalnego we Francji.

Paryż, 12. października. (Tel. G. P.). Silna agitacja komunistów celem wywołania strajku generalnego spełzła na niczem, zarówno na prowincji, jak i w Paryżu. Dzisiejszy ranny wygląd Paryża pozostawał niezmieniony. Również poranek na prowincji w dniu, w którym strajk miał się rozpocząć, przeszedł spokojnie. Liczba strajkujących we wszystkich gałęziach pracy nie dosięgła 5 proc.

Profesor ofiarą gazów wojennych.

Zatruł się podczas doświadczeń.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 października. (Z) **Z Londynu donoszą: Rzeczo nawca rządu angielskiego w sprawie wojny gazowej prof. L fry znaleziony został w swojem luboratorium chemicznem w stanie nieprzytomnym. Profesor otruł się gazem podczas prac nad nowym gazem trującym. Jest to drugi wypadek zatrucia się profesora podczas prac laboratoryjnych w ciągu sześciu miesięcy**

Zakończenie konferencji kolej. z Sowjetami.

Moskwa, 12. października. (Tel. G. P.) **Polsko-rosyjska konferencja kolejowa zakończyła swe prace. Osiągnięto porozumienie w sprawie ułatwienia bez ośredniej komunikacji osobowej i towarowej między Unją sowiecką a Polską. Z okazji zamknięcia konferencji odbył się w komisarjacie dla spraw komunikacji bankiet na cześć delegacji polskiej.**

Wybuch maszyny piekielnej.

Rzym, 12. października. (Tel. G. P.). Na głównym dworcu w Gorycji przyjął szef stacji i jego zastępca pakunek, który przy otwarciu eksplodował i obu rzędników ciężko ranił. Pakunek był adresowany na stacji Monte Santo w Gorycji, której kierownik jest zarazem sekretarzem tamtejszego koła faszystów.

WYJAZD MIN. SOKALA.

Warszawa, 12. października. (Tel. G. P.) Minister inż. Fr. Sokal wyjechał 11. bm. do Genewy na 29 sesję Rady administracyjnej Międzynar. Biura Pracy. Zastępuje go inż. Jankowski.

—o—

TRAKTAT HANDLOWY NIEMIECKO-SOWIECKI PODPISANY.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12. października. (Z) Z Berlina donoszą, że dzisiaj podpisany został w Moskwie niemiecko-sowiecki traktat handlowy.

—o—

OFICEROWIE MAJĄ SIĘ ZRZEC DODATKU MUNDUROWEGO?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12. października. (Z). W kołach wojskowych rozeszły się wiadomości, jakoby min. spraw wojsk. miał się zwrócić do korpusu oficerskiego z apelem, **aby oficerowie zrzekli się zapomogi na umundurowanie**, których wypłata przypada dnia 1. stycznia każdego roku. Zapomoga ta wynosi około 700 punktów dla oficera, co odpowiada mniej więcej jednomiesięcznej pensji. Zapowiedziany krok min. Sikorskiego motywowany **jest względami oszczędnościowemi.**

—o—

KATASTROFA KOLEJOWA WE WŁOSZECH.

Rzym, 12. października. (Tel. G. P.) W sprawie katastrofy kolejowej obok Catanzaro donoszą: Most prowadzący do Regio di Calabrio został dopiero niedawno odnowiony. Z powodu oberwania się chmury w ostatnich dniach nie wytrzymał ów most ciężaru pociągu. Maszynista pociągu, który padł ofiarą katastrofy, miał tyle przytomności, że w ostatniej chwili zatrzymał pociąg i tem samem zapobiegł większym rozmiarom katastrofy.

—o—

ROBOTNICY ANG. WYRZUCAJĄ KOMUNISTÓW.

Londyn, 12. października. (Tel. G. P.) Telegr. Comp. Zarząd Stowarzyszenia partji robotniczych rozesłał cyrkularz do wszystkich związków miejscowych, aby zgodnie z uchwałą kongresu pracy w Liwerpoolu, skleśleni zostali wszyscy komuniści z list partyjnych.

—o—

YOUNG PRZYBYWA ZNÓW DO POLSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12. października. (Z). B. doradca finansowy w Polsce komandor Young ma ponownie przybyć do Warszawy w celu zaznajomienia się z nowemi planami sanacyjnemi rządu. Towarzyszy mu jego stały zastępca p. Peenson, który przed tygodniem już był w Warszawie

„Żałoba narodowa" Litwy.

Kowno, 12. października. (Tel. G. P.). 9-ty bm. jako 5-letnia rocznica zajęcia Wilna przez gen. Żeligowskiego ogłoszony został dniem żałoby narodowej.

—o—

PIERWSZY SANITARNY SAMOLOT WOJSKOWY.

(T... ...)

Warszawa, 12 paźdz. (Z) W tych dniach oddano do rozporządzenia I. p. lotniczego samolot sanitarny, zaopatrzony w ekwipunek sanitarny najnowszego typu. Samolot ten zaopatrzony m. i. w nosze amerykańskie, specjalny kożuch dla chorego i przedmioty niezbędne przy pierwszej pomocy dla rannych lub chorych wypróbował szef departamentu sanitarnego, który podczas próbv zajmował w samolocie miejsce chorego. Samolot ten rozpoczął już swoją służbę

—o—

STATYSTYKA STRAJKÓW.

Warszawa, 12. października. (Tel. G. P.). Główny Urząd Stat. ogłasza, że w r. 1924 w Polsce naliczono 915 strajków z łączną liczbą 560 tys. strajkujących pracowników. Strajków przegranych przez robotników było w tem 327

—o—

BOLSZEWICY POBICI — W MAROKKO.

Londyn, 12. października. (Tel. G. P.) „Daily Express" zamieszcza wywiad z generałem Primo de Riverą, który oświadczył, że klęska Abd-El-Krima stanowi równocześnie klęską bolszewików, którzy popierali finansowo przywódcę Rifenów.

Znów „bujda" o sojuszu antyfrancuskim.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12. października. (Z). Z Paryża donoszą, że znany działacz na polu niemiecko-francuskiego porozumienia Arnold Rechberg wystąpił z kolei na łamach paryskiego „Eclaira" ze swoją sensacją **o proponowanym rzekomo przez Cziczerina w Berlinie wojskowym sojuszu rosyjsko-niemiecko-polsko-włoskim dla odebrania Francji Sabaudji, Nizzy, Alzacji, Lotaryngji i terytorjów kopalnianych.**

Tym razem Rechberg dodał, że **Cziczerin jakoby do tego planu dołączył jeszcze Turcję**, która przez wypowiedzenie Anglji wojny o Mossul miałaby rzucić sygnał rozpoczęcia akcji.

Sowiecki przedstawiciel w Paryżu Krassin rozesłał do prasy energiczne zaprzeczenie. Niesamowita sensacja p. Rechberga wytoczona została przedewszystkiem na łamach „N. W. Journal".

LOS PAINLEVE'GO ZALEŻNY OD LOCARNO.

Paryż. 12. października. (Tel. G. P.) „Ere Nouvelle" pisze: Jeżeli konferencja w Locarno doprowadzi do pomyślnych wyników, to gabinet Painlevego utrzyma się przy władzy zapewne przez czas dłuższy.

—o—

DŻUMA W SALONIKACH.

Rzym, 12. października. (Tel. G. P.) Według doniesień z Białogrodu, zdarzyły się w Salonikach trzy dalsze wypadki dżumy.

Pierwszy dzień procesu Steigera.

Tajemnica zamachu wrześniowego przed sądem.

Losowanie sędziów przysięgłych. — Odczytanie aktu oskarżenia, — Początek przesłuchania oskarżonego.

Lwów, 13 października.

Na długo przed godz. 9 rano zaobserwować można było niecodzienny wygląd ulicy Batorego. Na obydwóch chodnikach zbierały się grupy ludzi, tworzące się bądź ze szczęśliwych posiadaczy biletów wstępu na rozprawę, oczekujących otwarcia sali, bądź też z tych, którzy przyszli tu, wyczuwając coś niezwykłego.

U wejścia do gmachu sądowego stała policja w osobach **kom. Konarskiego i Kuncewicza**, wywiadowców i kilku posterunkowych. Do wnętrza wpuszczano **po ścisłem wylegitymowaniu jedynie urzędników sądowych, sędziów przysięgłych, obrońców i dziennikarzy.** Pozostała publiczność zmuszoną była oczekiwać rozpoczęcia rozprawy początkowo na ulicy, następnie w parterowym korytarzu sądowym.

Wewnątrz gmachu sądowego na I. piętrze były wszystkie drzwi wiodące z foyer przed wielką salą rozpraw zamknięte na klucz. Otwierał je żołnierz policyjny jedynie urzędnikom sądowym, idącym do swoich biur.

Punktualnie o godz. 9 znajdowali się bądź w sali rozpraw, bądź w korytarzu sądowym wszyscy, którzy z obowiązku służbowego znajdować się musieli. A więc członkowie Trybunału, przewodniczący **p. Franke**, wotanci **s. Göttinger** i **s. Chlamtacz** oraz **s. Schweitzer**, prokurator **Hryniewiecki**, protokolant **dr. Mostowski**, dalej obrońcy Steigera **adw. dr. Grek, dr. Loewenstein, dr. Landau, dr. Ringel i dr. Rosenkranz**, sędziowie przysięgli, reprezentanci władz policyjnych, mianowicie **nadkom. Brożyński, kom. Białkowski**, dalej wywiadowca **Zobolewicz**, stenografowie urzędowi, wreszcie reprezentanci dzienników lwowskich i zamiejscowych.

Do rozprawy delegowany został z Wojewódzkiej Komendy Policji **insp. Nowodworski**, który ma składać sprawozdanie.

Losowanie sędziów przysięgłych.

O godz. 9.20 przystąpił Trybunał do losowania sędziów przysięgłych.

Przy odczytywaniu nazwisk sędziów skonstatowano, iż jeden z nich, **Wincenty Dziedzielewicz**, rewident Magistratu, jest głuchy. Trybunał postanowił po naradzie poddać go oględzinom lekarskim. Wylosowani zostali następujący sędziowie przysięgli:

1. Janecki Henryk, urzędnik archiwum;
2. Szulakiewicz Zygmunt, dyr. Tow. naft.;
3. Świsterski Piotr, dyrektor Banku;
4. Królikiewicz Jan, wł. realn.;
5. Matwijowski Jan, tapicer;
6. Broczkowski Józef, majster piekarski;
j. Weiss Franciszek, stolarz;
8. Witwicki Stanisław, kandydat notarjalny;
9. Zarzycki Jan, urz. Banku;
10. Witkowski Michał, krawiec;
11. Zborowski Stanisław, urz. Magistratu;
12. Zubek Oktaw, urz. TZK.

Jako zastępcy:
1. Janowski Henryk, st. oficjał;
2. Acht Maks, złotnik.

Dane co do osoby oskarżonego.

Po zaprzysiężeniu sędziów przysięgłych i wpuszczeniu do sali publiczności ogłosił przewodniczący **o godz. 10.30 otwarcie rozprawy głównej** przeciwko Stanisławowi Steigerowi.

Na wezwanie przewodniczącego podaje oskarżony dane co do swojej osoby:

— Urodziłem się 14 grudnia 1900 roku we Lwowie, przynależny jestem do Szczerca; posiadam maturę gimnazjalną, przez jeden rok byłem w Akademji eksportowej we Wiedniu, jako słuchacz lwowskiego Uniwersytetu zdałem dwa egzaminy prawnicze. Służyłem w wojsku austrjackiem w 30 pułku piechoty, w armji polskiej nie służyłem; z powodu krótkiego wzroku zaliczony jestem do pospolitego ruszenia. Karany nie byłem.

Przewodniczący przystąpił do odczytania aktu oskarżenia.

O co oskarżony jest Steiger?

Akt oskarżenia, wygotowany przez Prokuratorję przy Sądzie okręgowym we Lwowie jeszcze w dniu 31 lipca br. przeciwko Stanisławowi Steigerowi, synowi Chaskla i Rozalji z Bajtlów, urodzonemu we Lwowie dnia 14. grudnia 1900, ukończonemu słuchaczowi praw, urzędnikowi prywatnemu firmy S. A. Coloniale — Juljusz Meinl we Lwowie, zarzuca mu, że 1) 5. września 1924 rzucił na Prezydenta Rzpltej Stanisława Wojciechowskiego.

wśród szczególnie obciążających okoliczności,

w sposób zdradziecko-podstępny, bombę, która jednak wskutek działania przyczyn zewnętrznych nie wybuchła i że 2) rozmyślnie używał materjałów wybuchowych jako środków rozsadzających. Czynami tymi dopuścił się Stanisław Steiger **zbrodni usiłowanego skrytobójczego morderstwa** z § 134, 135 u. k., oraz zbrodni z § 4 ustawy o środkach wybuchowych. Zbrodnie te są karane w myśl § 138 uk. przy zastosowaniu § 34 uk.

dożywotniem ciężkiem więzieniem.

Pamiętny dzień 5. września.

Uzasadnienie aktu oskarżenia, odczytanego w czasie wczorajszej rozprawy, brzmi w obszernem skróceniu:

Pobyt Prezydenta Rzpltej w dniu 5. września 1924 zamącony został wypadkiem w czasie powrotu Jego około godz. 3 po południu z otwarcia Targów Wschodnich i z odwiedzin budowy II. Domu Techników. Mianowicie, gdy powóz Prezydenta, jadący do gmachu Województwa, znalazł się **n wylotu ul. Kopernika do pl. Marjackiego, rzucono z pośród publiczności, zebranej na rogu ul. Kopernika i Legionów obok sklepu Bayera w kierunku powozu petardę, która przeleciała nad głową Prezydenta i padając**

uderzyła o prawe skrzydło powozu.

Petarda, potrącona kopytem konia oficera honorowego, pełniącego służbę przy osobie Prezydenta, **rotmistrza Wysloucha,** rozsypała się, wskutek czego do wybuchu nie przyszło, a **spalił się jedynie papier, w który petarda była owinięta.**

Skład chemiczny rzuconej bomby.

Chemiczna analiza zebranych starannie na jezdni materjałów wykazała, że **petarda była wypełniona**

trzema rodzajami materjałów wybuchowych,

mianowicie dynamonem, żelatyną wybuchową i ekrazytem, co zdaniem znawców wskazuje na to, że sprawca zabierał się do **sporządzenia bomby z wielką znajomością rzeczy.** Przewidywał on, że jeden z materjałów wybuchowych może zawieść. W takim wypadku eksplozję miały spowodować dwa inne. Użycie trzech gatunków materjałów wybuchowych miało na celu **wywołanie**

tem silniejszej eksplozji.

Wewnątrz petardy znaleziono ponadto **cztery spłonki, wypełnione piorunianem rtęci,** które przy wybuchu dają znaczną ilość odłamków metalowych.

W naboju dynamitowym petardy znajdowała się spłonka połączona z lontem, wystającym z dna bomby. **Obciążona ona była wreszcie 48-gramowym kawałkiem ołowiu,** który również służył do

spotęgowania następstw wybuchu

przez wyrzucenie go jako pocisku.

Łączna waga zawartych w petardzie materjałów wybuchowych wynosiła około

pół kilograma.

Siła wybuchu ich spowodowałaby — wedle orzeczenia znawców — w razie udania się wybuchu, **zniszczenie wszystkiego**

w promieniu 10 metrów.

Petarda była sporządzona zupełnie prawidłowo, a eksplozja jej **nie nastąpiła jedynie wskutek wysypania się materjałów wybuchowych** przy uderzeniu jej kopytem konia.

Koronni świadkowie oskarżenia.

W chwili rzucenia petardy znajdowała się w ostatnim rzędzie publiczności pod sklepem Beyera **Marja Pasternakówna, artystka baletu Teatrów miejskich. Zauważyła ona,** że stojący przed nią i **obrócony do niej tyłem jakiś wysoki mężczyzna**

w jasnym gumowym płaszczu

i w jasnym filcowym kapeluszu

wyrzucił podłużny pakiet ze zwisającym sznurkiem. Sądziła ona w pierwszej chwili, że mężczyzna ten rzuca do powozu Prezydenta **pudełko cukierków w celach owacyjnych.** Gdy jednak ujrzała po upadku pakietu na ziemię wznoszący się dym, **zorjentowała się, iż rzucono bombę.** W tym momencie nieznajomy odwrócił się twarzą ku niej i wtedy ujrzała Pasternakówna jego **twarz podłużną, bez zarostu, z**

dużemi czarnooprawnemi okularami. Między nią a owym mężczyzną nikogo nie było. Przerażona Pasternakówna poczęła krzyczeć do nieznajomego:

„Pan, pan".

Ten rzucił się do ucieczki w głąb ulicy Legionów, a Pasternakówna, nie spuszczając go z oka biegła za nim, **wołając policję, by aresztowała pana w jasnym płaszczu i okularach.**

Na uciekającego już nieznajomego zwrócił uwagę również **dr. Feliks Lewicki, aplikant sądowy,** który widział wyraźnie, iż z grupy ludzi wybiegł w momencie upadku bomby **wysoki mężczyzna w jasnym gumowym płaszczu, o twarzy golonej, w okularach w czarnej oprawie.** Nieznajomy był uderzająco

blady na twarzy.

Kto aresztował Steigera?

Ścigany przez Pasternakównę i dra Lewickiego **wbiegł do bramy** kamienicy przy ul. Legionów 1, **przeszedł przez sień** i doszedłszy do podwórza, **zawrócił z powrotem,**

zdjął kapelusz z głowy

i wolnym krokiem wracał ku wyjściu na ulicę. Nadbiegli posterunkowi, **nie zatrzymując się przy wolno idącym mężczyzną, szukali sprawcy w bramie.** Wówczas Pasternakówna i dr. Lewicki wskazali na nieznajomego, którego aresztował **wywiadowca Niebylski i posterunkowi Wojciech Bil, Antoni Pater, oraz Józef Kostkiewicz.**

Aresztowany wylegitymował się jako **Stanisław Steiger, absolwent praw i urzędnik firmy S. A. Coloniale Juljusz Meinl.**

Dalsi świadkowie.

Zeznania Pasternakównej i dra Lewickiego pokrywają się w zasadniczych szczegółach z zaznaczeniem szeregu innych świadków

co do zewnętrznego wyglądu osoby sprawcy

i co do miejsca, na którem w chwili zamachu sprawca się znajdował.

I tak **Marta Majstrukówna i Klara Merksamerówna** widziały również sprawcę w moment zamachu, poczem bojąc się, aby nie ponieść jakiejś szkody w powstałem zamieszaniu, skryły się do sklepu fryzjera Stoińskiego. Moment wylatywania pocisku z rąk sprawcy obserwował również **Riwen Reiss,** który widział również, że nieznajomy uciekł do bramy realności przy ul. Legjonów 1. Dalszym świadkiem zamachu jest **Bertold Grossnass,** który, będąc na balkonie kawiarni De la Paix, spostrzegł **wysokiego mężczyznę**

w płaszczu gumowym,

objawiającego silne zdenerwowanie. Grossnass zwrócił uwagę na owego mężczyznę dlatego, ponieważ był on **jedyny z pośród publiczności ubrany w płaszcz** i on był pierwszy, który zaczął uciekać. W przedstawionym sobie Steigerze poznał Grosnass stanowczo owego mężczyznę.

Wszyscy ci świadkowie wskazali na miejscu czynu **z całą dokładnością**

miejsce, w którem stał sprawca

w chwili wyrzucenia bomby. Miejsce to, jest ściśle to samo, w którem — wedle zeznań Pasternakównej — stał obwiniony Steiger.

Uciekającego sprawcę widzieli dalej **świadkowie Michał Ulam, Zygmunt Eckstein, Jakób Kuttin, Bernard Berger, Leon Tennenbaum i dr. Herman Rabner;** znajdowali się oni w owym czasie na balkonie kawiarni De la Paix.

Wobec tego, iż wszyscy wymienieni świadkowie, oraz świadkowie dalsi, **Wojciech Bill, Jan Szkowron, Wojciech Jądra i Schwarzman** — wreszcie sam obwiniony Steiger — stwierdzili, iż nikt z publiczności, będącej podówczas pod sklepem Beyera, nie był podobnie ubrany, jak Steiger, względnie, że świadkowie ci widzieli w tym czasie i w tem miejscu tylko jednego **mężczyznę ubranego**

w jasny płaszcz gumowy,

przychodzi akt oskarżenia do przekonania, że mężczyzną tym był obwiniony Stanisław Steiger.

Swiadkowie, którzy widzieli wylatującą bombę.

Świadkami, którzy **widzieli tylko lecący w powietrzu pocisk** i określają miejsce, z którego pocisk ten wyleciał, są oprócz wymienionych już **Emilja Mirkówna, Mieczysław Gaykowski, Jan Chomicz, Edmund Lindenberger, Adolf Tombak, Zdzisław Flach, Janina Onyszkiewiczówna, Benzion Lichtenstein, Barbara Onyszkiewiczówna, Jerzy Ostrowski, Samuel Katz, Salomon Kreuter, Bronisław Stoiński, Stanisław Onyszkiewicz, Alfred Kahane, Franciszek Repalowicz, Władysław Wróbel, Józef Miękinia, Wilhelm Rapała i inni.**

Co mówi Steiger?

Obwiniony **Stanisław Steiger nie poczuwa się do winy.** Szedł wówczas, jak zwykle, do biura, do Banku Komercjalnego

spotkał znajomego Fichmana

i chwilę z nim rozmawiał, następnie szedł dalej w kierunku ul. Sykstuskiej. Gdy znalazł się obok sklepu z kwiatami Starka, zobaczył, iż ludzie biegną ku rogowi ulicy Legjonów. Wtedy i on **zawrócił się i**

zatrzymał się w tyle grupki ludzi pod sklepem Beyera, obok narożnej latarni.

W chwili przejazdu Prezydenta ujrzał, że **ktoś stojący na rogu ul. Kopernika obok budki inwalidzkiej, rzucił pakiet w formie walca, owinięty w gazetę.** Steiger twierdzi stanowczo, że pakiet ten rzucono z rogu ul. Kopernika a nie z rogu ul. Legionów. Dalej twierdzi Steiger, że kto niemiał wglądu w ulicę Kopernika, nie mógł widzieć początku lotu pakietu.

Steiger oznaczył miejsce, w którem znajdował się w krytycznym czasie obok latarni naprzeciw sklepu Beyera

Poszlaki przeciwko Steigerowi.

Śledztwo sądowe dostarczyło przeciwko Steigerowi pewnych poszlak, pozwalających wnioskować, **skąd pochodził**

dynamon, znaleziony w bombie,

rzuconej na powóz Prezydenta.

Okazało się mianowicie, że obwiniony Steiger mieszkał w r. 1923 **w pokoiku strychowym w realności przy**



OSKARŻONY STANISŁAW STEIGER.

ul. Kochanowskiego 14, w której mieszkają jego rodzice. Do pokoiku tego sprowadził się w czerwcu 1923 **urzędnik lwowskiej Izby skarbowej Edward Doose,** który zabierając wraz z wożnym Hornungiem z przyległej do pokoiku praczkarni żelazny piecyk, zauważył **w kącie praczkarni**

między rupieciami granat ręczny.

O szczególe tym przypomnieli sobie Hornung i Doose dopiero w styczniu 1925. Na polecenie **właścicielki realności Klary Fidererowej przeszukał dozorca domu Kopiński praczkarnię i znalazł tam**

dwa granaty ręczne,

które oddano w stanie, w jakim je znaleziono, do badania rzeczoznawcom wojskowym. Badanie wykazało, że oba granaty są pochodzenia niemieckiego, jeden z nich „jajowy" **wypełniony był T-amonolem, drugi „kulisty" dynamonem.**

Chemiczna analiza resztek dynamonu, pozostałych w granacie kulistym i dynamon, którym wypełniona była częściowo petarda, wykazała **jakościową i gatunkową**

identyczność obu dynamonów.

Rzeczoznawcy orzekli, że oba pochodzą z tej samej partji i że stwierdzić mogą z zupełną prawie pewnością, że **dynamon, którym wypełniony był granat „kulisty", był użyty**

do wyrobu petardy.

W tym stanie rzeczy zachodzi uzasadnione podejrzenie, że Steiger użył zawartość granatu „kulistego" do wypełnienia zrobionej przez siebie petardy.

Akt oskarżenia odrzuca możliwość, iżby znaleziony w praczkarni granat „kulisty" był granatem pozostawionym tam przez świadka **Leona Regenstreifa,** ponieważ przyniesiony przezeń w r. 1923 granat ręczny był pochodzenia francuskiego i **odmienny co do budowy i kształtu** i nie był napełniony dynamonem.

Motywy są nieznane.

Motywy czynu obwinionego Steigera są nieznane. Pewnych danych co do motywów dostarczają wedle aktu oskarżenia oświadczenia Steigera w czasie przesłuchania go przez insp. Łukomskiego i podinsp. Sawickiego w dniu 5. września wieczorem. Wyraził się on był wtedy, że myśli, iż **„uczynił to któryś z Ukraińców, by zaprotestować, że Polacy nie są tutaj gospodarzami",** a po chwili nie pytany w silnem zdenerwowaniu powiedział: „my także po 600 latach nie jesteśmy tu gośćmi, ale gospodarzami". Następnie począł ubolewać, że musiał jechać na studja do Wiednia i że tu nie dopuszcza się żydów do studjów. Pytany o przekonania polityczne, oświadczył dalej Steiger, że jest wprawdzie **członkiem związku**

sjonistycznego „Makkabea",

ale droga, po której kroczy „Makkabea" mu nie odpowiada. „Najidealniejszy będzie czas, kiedy znikną wreszcie wszelkie narodowości i wyznania oraz wszelkie granice państwowe". Nadmienia jeszcze akt oskarżenia, że zeznania **Juljusza Friedricha i Romana Werchały** wskazują na pewną styczność Steigera z kołami komunistycznemi.

Francosowa a Mykytyn.

Ze wszystkich świadków, przesłuchanych w toku śledztwa, **tylko dwóch wskazywało wyraźnie na inne miejsce, skąd bomba wyleciała, względnie na inną osobę jako sprawcę zamachu.**

Pierwszym z nich była

Anneta Francosowa,

która podała, że mężczyzna, rzucający bombę, stał obok jezdni naprzeciw sklepu Beyera, że **po wybuchu biegł w kierunku ul. Legjonów, zaś za nim biegł drugi mężczyzna w płaszczu gumowym.** Obaj usiłowali przytem wsiąść do tramwaju, potem skręcili do bramy kamienicy przy ul. Legjonów.

Drugim świadkiem był

Mikołaj Mykytyn,

który podał, iż widział znajomego swego **Stefana Pańczyszyna, stojącego obok sklepu Beyera w towarzystwie Dymitra Fidyka** i rzucającego następnie bombę na powóz Prezydenta. Jak wiadomo, Mykytyn zeznania swoje zmienił następnie w toku rozprawy karnej przeciwko niemu.

Anonimy ukraińskiej organizacji.

Z innych momentów, które wskazywałyby na osobę innego sprawcy wymienia akt oskarżenia **fakt otrzymania przez redakcję „Chwili" dwóch pism w języku ukraińskim, opatrzonych pieczątką „Ukraińskiej wojskowej organizacji".** Pierwsze opatrzone było datą 8. września, drugie 14. września. Anonimy te uwiadamiają redakcję „Chwili", iż zamachu na Prezydenta dokonała „Ukraińska wojskowa organizacja".

Wedle aktu oskarżenia, oba anonimy **są podrobione w celach mistyfikacji i że autorem obydwóch pism jest**

wedle orzeczenia znawców pisma **Mikołaj Mykytyn.**

Żadnej wagi nie przywiązuje również akt oskarżenia do kartki anonimowej, odebranej w dniu 3. września 1924 przez **Komisarjat Policji w Przemyślu** i uważa ją na zasadzie wiadomości, dostarczonych przez wywiady policyjne, za obmyślone skierowanie poszlak co do zamierzonego zamachu w inną stronę.

Za podejrzeniem tem przemawia fakt, iż 22. września 1924 otrzymał **adw. dr. Grek, obrońca Steigera, kartkę anonimową,** w której autor, zwracając uwagę, iż Komisarjat Policji w Przemyślu otrzymał ostrzeżenie o przygotowanym zamachu, zapytuje, co Policja z tą kartką zrobiła i zwraca uwagę, że wiadomość ta przyda się do dalszego przewodu karnego.

Zdementowanie pogłoski o zamierzonej ucieczce Steigera.

Gdy ukończono odczytywanie aktu oskarżenia, zażądał głosu **adw. dr. Grek.**

Imieniem ławy obrońców zwrócił się do Trybunału z prośbą o **urzędowe zdementowanie pogłoski,** która pojawiła sie w przeddzień rozprawy we Lwowie **o rzekomej usiłowanej ucieczce Steigera z więzienia.**

Przewodniczący zarzadził półgodzinną przerwę celem zbadania stanu rzeczy.

Po przerwie przedstawił przewodniczący **wynik informacyi, zasiągniętej u miarodajnych czynników,** z której okazuje się, iż oskarżony Steiger w noc z soboty na niedzielę poczuł się chorym i głośnem stękaniem obudził współwięźniów. Ci zaalarmowali straż więzienną. Uwiadomiony o chorobie Steigera **komendant straży posłał po lekarza więziennego dra Niementowskiego.** Ponieważ

nie znaleziono go w domu,

zawezwano pomocy **Pogotowia ratunkowego, które niezwłocznie przybyło automobilem w osobach lekarza i sanitarjusza.** Po uspokojeniu bolów Steigera lekarz odjechał tym samym samochodem.

Zarząd więzienia nic nie wie o usiłowanej ucieczce z więzienia oskarżonego. W niedziele rano o godz. 6 zbadał Steigera dr. Niementowski i stwierdził u niego ból mięśniowy. Ból ten ustał o godz. 11 w południe.

Sprawa planu sytuacyjnego.

Po zakomunikowaniu powyższego ogłosił przewodniczący, iż Trybunał przystępuje do przesłuchania oskarżonego. Równocześnie rozdano sędziom przysięgłym i ławie obrońców **litografowane plany sytuacyjne miejsca, w którem popełniono wrześniowy zamach.**

W sprawie tych planów zabrał głos **adw. dr. Landau,** który sprzeciwia się ich używaniu w obecnem stadjum sprawy.

— Obrona sprzeciwiła się swego czasu, mówi dr. Landau, odczytaniu zeznań niektórych świadków i prosiła o ich przesłuchanie w toku rozprawy. Chodziło nam o to, aby **świadkowie złożyli swoje zeznania bezpośrednio przed sędziami przysięgłymi.** Te same względy kierują nami w obecnem żądaniu. Posiłkowanie się planami, które nie są planami martwej przyrody, służącemi jedynie do orjentowania się, ale zawierają **wymalowane kolorami punkta, oznaczające stanowiska osób,** uważamy za identyczne z odczytywaniem zeznań. Stan ten jest rezultatem zeznań obwinionego i świadków i **zachodzi obawa, że nastąpi pewna sugestja,** której sędziowie przysięgli nie będą mogli mimo chęci się oprzeć. Dlatego proponuję **wygotować**

nowy plan topograficzny

miejsca zamachu bez jakichkolwiek objaśnień i ten rozdać sędziom przysięgłym.

Prokurator nie podziela zdania dra Landaua, iżby plan sytuacyjny był **identyczny z odczytywaniem zeznań.** Plan jest potrzebny dla zorjentowania się i zrozumienia zeznań. Na razie ma być przesłuchany oskarżony, o zeznaniach świadków, którzy mogliby uledz



S. S. O. JAN FRANKE,
Przewodniczący Trybunału.

sugestji dzięki przedłożonemu im planowi, **nie ma na razie mowy.** Nie zachodzi obawa, ażeby oskarżony się zdezorjentował. Pozatem prokurator

nie sprzeciwia się

wnioskowi obrony, przyznaje mu pewne racje, ale nie widzi powodu do odroczenia przesłuchania oskarżonego.

Trybunał po naradzie uchwalił **odmówić wnioskowi obrony,** albowiem okazanie planu jest konieczne dla zrozumienia motywów oskarżenia i zorjentowania się.

Przesłuchanie oskarżonego.

Przystąpiono do przesłuchania oskarżonego.

Na pytanie przewodniczącego czy się poczuwa do winy, odpowiada Steiger:

— Jestem zupełnie niewinny.

Następnie podaje **dane co do swojego życia.** Po ukończeniu szkoły ludowej wstąpił do IV. gimnazjum. Przez wszystkie lata nauki był

uczniem celującym

W r. 1916 wysłali go rodzice do Wiednia z obawy przed grożącą drugą inwazją rosyjską. We Wiedniu mieszkał u wuja Baitla, dyrektora fabryki sukna Rakszawy **i chodził do polskiego gimnazjum dla uchodźców.** Po 4-miesięcznym pobycie w Wiedniu wrócił do Lwowa i zapisał sie z powrotem do gimnazjum. Maturę zdał w r. 1918 z odznaczeniem. Następnie służył **w wojsku austrjackiem 30 pp.,** skąd wysłano go do szkoły oficerskiej w Jaegerndorf, poczem przeniesiony został do Kamionki Strumiłowej. W listopadzie 1918 wrócił do Lwowa. W czasie walk polsko-ukraińskich siedział w domu. Po ukończeniu kursu akademji handlowej wyjechał w r. 1921 do Wiednia i wstąpił tam do akademji eksportowej. Następnie po roku wrócił do Lwowa i wstąpił na **Uniwersytet na wydział prawa.** W r. 1922 stanął do wojska i zaliczony został **do pospolitego ruszenia.** 24 sierpnia r. 1923 wstąpił do firmy **Coloniale S. A. Julian Meinl** we Lwowie jako referent spraw personalnych i podatkowych oraz kasjer **Pobierał tu**

171 zł. miesięcznie.

obecnie 180 zł.

Polityczne przekonania Steigera.

Przewodniczący: Jakie są pańskie przekonania polityczne?

Steiger: Z przekonania **jestem sionistą.** Byłem członkiem **akademickiego związku sjonistycznego „Makkabea".** Już w klasie 4 gimn. wstąpiłem do

żydowskiej drużyny skautowej,

aby rozwinąć się fizycznie. W życiu politycznem **żadnego udziału nie brałem.** Poza nauką i rodziną nic mnie nie obchodzi.

Przewodniczący: Czy należał pan do jakiej organizacji politycznej?

Steiger: Poza „Makkabeą" nie. O ile chodzi o ten związek, to należy on do organizacji sjonistycznej, podlega jej egzekutywie i dąży do programu bazylejskiego. Związek ten zajmuje się zbieraniem narodowego funduszu żydowskiego i samokształceniem. Osobiście

nie jestem gorącym sjonistą,

aczkolwiek ta idea bardzo mi odpowiada.

Przewodniczący: Czy łączy pana co z komunizmem?

Steiger: Absolutnie nic. Ideą tą nie zajmowałem się nigdy, z wyjątkiem przy sposobności studjów ekonomji. Pierwszego komunistę ujrzałem dopiero w więzieniu.

Dzieje 5. września.

Przewodniczący: Proszę przedstawić nam, co pan robił **w piątek, 5-go września ub. r.**

Steiger: Opowiadanie swoje zacznę od soboty, poprzedzającej krytyczny piątek. Postanowiliśmy w ów dzień w biurze, w którem pracowałem, kupić jakiś prezent naszemu dyrektorowi filji lwowskiej, Dawidowi Menkesowi, który miał obchodzić swoje urodziny 15. września.

W poniedziałek kupiliśmy u Zippera **złotą zapalniczkę,** we wtorek oddaliśmy ją do rytownika. We czwartek odebrałem ją od rytownika i nosiłem przy sobie.

W piątek, 5. września rano ułożyłem tekst listu gratulacyjnego, który wraz z kupioną zapalniczką miał być dyrektorowi wręczony nazajutrz ze względu na to, iż dyrektor wyjeżdżał dnia tego do Wiednia. O godz. 1 w południe wyszedłem z biura z kolegą Leonem Hartwigiem. Gdy przyszedłem do domu, obiadu jeszcze nie było. Po obiedzie przyszedł narzeczony siostry, który miał wieczorem odjechać.

O godz. 2.35

pamiętam dokładnie — wyszedłem z domu, aby być na 20 minut przed trzecią w biurze. Chodziło mi o przepisanie na czysto ułożonego listu gratulacyjnego.

Przewodniczący: Jak pan był ubrany?

Steiger: Miałem granatowe ubranie, jasny kapelusz, palto gumowe i te same okulary, co dziś.

Przewodniczący: Powiadają, że dzień był upalny? Dlaczego pan wziął palto?

Steiger: Po biurze o godz. 6 miałem się spotkać z pewną panną koło poczty i z nią pójść do teatru. Miałem wtedy abonament do teatru.

Przewodniczący: Proszę przedstawić, **którędy pan szedł popołudniu.**

Steiger: Szedłem, jak codziennie, ul. Łozińskiego, Akademicką, Koralnicką, Sokoła, przez pasaż Mikolasza.

Co miał przy sobie Steiger w dniu 5. września?

Przewodniczący: Co pan miał przy sobie?

Steiger: Miałem w kieszeni zapalniczkę, przeznaczoną dla dyrektora, egzemplarz „Chwili", klucz od kasy, portfel, zegarek srebrny i bruljon listu gratulacyjnego.

Wyszedłszy z pasażu, zauważyłem pewien ruch na ul. Kopernika. Przeszedłem przez kordon policjantów, który nie był zwarty. **Nikt mnie nie zatrzymywał. Na ul. Legjonów spotkałem**

kolegę szkolnego Fichmana;

przystanąłem z nim na krawężniku chodnika i mówiliśmy o rzeczach obojętnych. Po kilku minutach pożegnałem go i **odszedłem w kierunku ul. Sykstuskiej.** Uszedłem kilkadziesiąt kroków i znajdowałem, zdaje się, **koło**

sklepu z kwiatami,

gdy zauważyłem biegnących ludzi **ku** ul. Kopernika. Domyśliłem się, że Prezydent nadjeżdża. Wiedziony ciekawością, **zawróciłem i przyspieszonym krokiem doszedłem do grupy ludzi,** która zebrała się na rogu ul. Legjonów.

Przewodniczący: Czy orszak Prezydenta zbliżał się?

Steiger: Tak jest. Gdy stanąłem, **uj**rzałem część konnicy.

W tem miejscu przerwał przewodniczący Trybunału przesłuchanie oskarżonego i odroczył rozprawę do dziś, godz. 9 rano.

Jeszcze o skandalicznym romansie b. kronprinca.

Synalek Wilusia powodem zgorszenia sfer monarchistycznych. — Maszynista, ojciec „uwiedzionego" dziewczęcia, stał się ofiarą ambicji własnej żony, chcącej przefrymarczyć córkę w ręce „księcia krwi".

Berlin, w październiku.

(+) Onegdaj donieśliśmy pokrótce o skandalu, jaki w sejmie pruskim wywołało poruszenie przez posła socjal. Müllera sprawy erotycznych nadużyć ex-kronprinca, który w swym zamku oleśnickim (Oels) trzyma ukrytą **córkę pewnego kolejarza,** postarawszy się o uznanie jej ojca za obłąkanego.

Obecnie możemy podać bliższe szczegóły tej interpelacji, która wywołała **nielada**

konsternację na prawicy.

Oczywiście posłowie narodowi wystąpili z kontr-rewelacjami tej treści, iż ów kolejarz, maszynista Rattich, jest indywiduum znanem jako obłąkaniec, ciskający wciąż inwektywy na wszelkie wybitne osobistości o uwiedzenie córki. Zresztą ktoby brał pod uwagę twierdzenia człowieka, osadzonego

w szpitalu warjatów.

Na to posłowie z lewicy odpowiedzieli, że w służbie kolejowej **człowiekowi anormalnemu nie powierzonoby odpowiedzialnej funkcji maszynisty.** Przytem został on niedawno skazany za kradzież materjału kolejowego na 9 miesięcy, przyczem sąd widocznie również uznał go za normalnego, wydając wyrok skazujący.

Te argumenty poskutkowały, gdyż

Retticha wkrótce wypuszczono z domu obłąkanych.

Stwierdzono też, że ex-kronprinc córkę i żonę Retticha obdarzał cennymi podarunkami i że **„uwiedziona" piękność spędziła wakacje w poczdamskim zamku** ex-kronprinca.

Jako charakterystyczne dla stosunków, panujących w „demokratycznej" republice przytoczyć należy, że Retticha aresztowano

bez świadectwa lekarskiego,

wymaganego o ile chodzi o internowanie obłąkanego — w chwili, **gdy chciał dostać się do zamku kronprinca, by żądać oddania córki.**

Z bezstronnego zestawienia faktów wynikałoby, że właściwą inicjatorką całej afery jest

żona Retticha,

która chcąc za wszelką cenę widzieć córkę księżną, chociażby z „lewej ręki", postarała się o **zrobienie z męża warjata.**

Mimo, iż wobec tego upada podejrzenie ciążące na ex-kronprincu, jakoby świadomie brał udział w zbrodniczym spisku, —

nawet sfery monarchistyczne

nie tają oburzenia, iż syn Wilhelma II, człowiek żonaty, niemłody i dzieciaty, daje rozwiązłem życiem powód do tak skandalicznych rewelacji...

Bohaterski czyn matki.

Wyskakuje z okna by ocalić dzieci.

Praga, w październiku.

(+) O wzruszającym przykładzie poświęcenia się matki w obronie życia dzieci donoszą z Ołomuńca:

Niejaka Ilga Lakoma, żona robotnika, zapalając maszynkę spirytusową, rozlała przez nieuwagę spirytus i momentalnie stanęła w płomieniach. W obawie, by ogień nie objął jej czworga dzieci, bohaterska matka rzuciła się przez okno z czwartego piętra, ponosząc natychmiastową śmierć.

60 tysięcy pielgrzymów w Lourdes.

Paryż, w październiku.

(+) Słynne miejsce cudami słynące, Lourdes, miało w tym roku rekordową ilość pielgrzymów, jakby dla zaprzeczenia szerzącemu się coraz bardziej zepsuciu moralnemu i niewiarze. 8 września (święto N. P. Marji) niemniej jak 60 tys. pielgrzymów przybyło do Lourdes —ilość rzadko widziana. Masy te dostały sie na miejsce zapomocą 27 pociągów specjalnych. Przeważali oczywiście Francuzi, nie brakło jednak cudzoziemców, zwłaszcza z Włoch, Anglji i Szwajcarji.

Dwanaście lat spędzonych w łóżku.

Osobliwy dziwak.

Przybycie do hotelu. — Wynajęcie Pokoju. — Zdrowy człowiek spędza 12 lat w łóżku. — Wstawanie do rannej kąpieli. — Przyjmowanie wizyt, posiłku i załatwianie korespondencji nie opuszczając łoża.

Londyn, w październiku.

Fakt taki, że kompletnie zdrowy, w pełni sił mężczyzna zamyka się pewnego pięknego dnia w swym pokoju hotelowym, kładzie się do łóżka, by je przez przeciąg 12 lat nie opuścić, zaliczyćby należało, jak się zdaje do rzeczy wprost niemożliwych. A jednak człowiek taki istnieje i przepędza dni swe w łóżku hotelowem w Londynie. Sprawozdawca jednego z dzienników londyńskich, wpadł na trop tego dziwaka i udało mu się uzyskać „audjencję" u tej osoby. Dowiedział się przytem o niej następujących szczegółów od służby hotelowej:

Oto przed dwunastu laty zajechał do hotelu urodziwy, zdrowy, młody człowiek, prawdziwy obraz siły i zdrowia i zażądał pokoju. Nie zaznaczając jak długo tutaj pozostanie, położył się do łóżka i dotychczas w niem przebywa. Nasuwa się mimowoli przypuszczenie, że popadł w apatję lub melancholję. Tak jednak nie jest. Interesuje się wszystkiem, co się dzieje na świecie. Dzień w dzień odczytuje gazety „od deski do deski", z księgarni swej otrzymuje regularnie nadchodzące przesyłki najświeższych książek. Przyjmuje wizyty i załatwia dość rozległą korespondencję. Dba również o swój wygląd zewnętrzny. Przychodzi doń fryzjer, który goli go i strzyże. Człowiek ten jednak leży bezustannie w łóżku; nie opuszcza go nawet w czasie posiłku.

Na pytanie sprawozdawcy, odpowiada, że czuje się bardzo zadowolonym z życia. — Twierdzenie jednak, że nie opuściłem przez dwanaście lat mego łóżka — mówi — nie jest ścisłem. Wstaję bowiem codzień rano i biorę kąpiel. Podczas tego łóżko moje się prześciela. Dwa razy schodziłem nawet aż na dół do restauracji. — Gdyby Londyn był istotnie miastem cywilizowanem — rzecze dziwak — powinniby jego mieszkańcy zostawić każdemu człowiekowi własną, swobodną wolę, by mógł tak postępować, jak mu się żywnie podoba.

Na pytanie, dlaczego życie swe pędzi w łóżku, odrzekł, iż nie widzi powodu, dla którego miałby na to pytanie odpowiedzieć; tak samo jak inni ludzie nie potrzebują opowiadać się z tego, dlaczego chodzą.

Wskutek leżenia człowiek ten urósł o dwa cale. Leżący tryb życia wpłynął jednak ujemnie na pewne członki. Lekarze orzekli mianowicie, iż nogi do tego stopnia osłabły, że gdyby powziął zamiar przerwania leżenia i począł chodzić, stąpać musiałby z nadzwyczajną ostrożnością, by nie narazić się na upadek lub tp.

Nowoczesnemu Diogenesowi udało się wszakże postać swą otoczyć jakimś nimbem tajemniczości. Wzbrania się wyjawić nazwisko i miejsce pochodzenia. Ponieważ zaś posiada mnóstwo pieniędzy i nie przeszkadza nikomu, pozwolić sobie może bezpiecznie na luksus pędzenia dni swoich w taki sposób, jaki mu do gustu przypadł.

(r.)

FEJLETON „GAZ. POR." z d. 14. X. 1925.

TADEUSZ KOSTECKI.

MANON.

Nie nosiłaś słynnego na świat cały nazwiska Lescaut, nawet imię twe było tak zwykłe, tak popularne w Polsce; — nie urodziłaś się w zawrociach wirów paryskich bulwarów i nie kołysały cię do snu piosenki Montmartre'u, a jednak byłaś i zostałaś Manon. Dusza tej słodkiej wszetecznicy, przedobre serce i umysł tak subtelny, a tak beznadziejnie pogrążony w błyskotkach wrażeń chwilowych zamieszkał w tobie.

Gdzieżeś ty teraz, Manon?...

I chociaż twój kawaler Des Grieux był tylko biednym, nieznanym poetą, chociaż nie potrafił wznieść się do bohaterstwa miłości — Manon! tyś go kochała, kochałaś bez zastrzeżeń jego, jedynego. Nawet prężąc swe cudne ciało w ramionach innych, chwytając wszystkiemi nerwami zawsze i wszędzie nowe wrażenia, nie odpychając nikogo i nigdy, Manon, tyś go kochała.

Bliziutko przytulona duszą do swego kawalera, uśmiechałaś się słodko w chwilach najbardziej wyrafinowanych ekstaz do jego duszy, prosząc przebaczenia.

A po każdym grzechu jakżeś ty cierpiała Manon. Cierpiałaś silniej, niż każdy inny człowiek, bo cierpiałaś jego bólem.

Manon, Manon, gdzieżeś ty teraz?...

Urodzona w gwarze wielkomiejskim, śród ludzi o tyle niższych kulturą, bezwiednie, podświadomie stałaś się subtelną arystokratką ducha i chłonęłaś niemal każdą komórką twego umysłu to wszystko, co piękne, co nieprzeciętne.

Tęsknota do piękniejszych, subtelniejszych środowisk wytrącona z orbity szarzyzny rodzinnego domu, bezradna życiowo, pędziłaś na skrzydłach nigdy nie ukojnych pożądań. Zawcześnie rozbudzone zmysły, bo w dzieciństwie niemal, snuły barwną, a tak nęcącą sieć złud fantastycznych, że niby muszka skrzydlata ciało twe wpadało coraz częściej i coraz beznadziejniej w pajęczy oprzęd twych własnych chorobliwych marzeń.

Staczałaś się powoli, bezwiednie coraz niżej w głąb, i byłabyś może utoneła w gorączce twych pożądań, gdyby nie uratowało cię to, co w człowieku jest najwartościowszego — ukochanie piękna. Gnając z objęć w objęcia, z szału w szał nie szukałaś nigdy nic innego, jeno wstrząsów nowych wrażeń, nowych źródeł ekstaz i... chociażby złudzenia miłości. Pieniądz nie miał dla ciebie wartości; brzydziłaś się nim w sposób tak ładny...

Manon, czoło smutne chylę w tej chwili przed tobą.

Jenoś, Manon, kochać nie umiała.

A jednak wieczny ten pęd, ten głód nieukojny zawsze spragnionych twych ramion, to była pogoń za miłością, to był wicher tęsknoty za nieznanem, a tak upragnionem. Tyś nawet sama o tem nie wiedziała.

A jednak kochałaś swego poetę, to widmo kawalera Des Grieux.

Tak, kochałaś go bezsprzecznie — jego, jedynego.

Byłaż to jednak miłość?... Ta wielka, jedyna miłość, której przeczucie czaiło się skrycie w najtajniejszym zakątku twych podświadomych tęsknot i marzeń?...

Nie, Manon! po stokroć razy nie.

Tyś swego kawalera kochała przywiązaniem żony, a w chwilach miłosnych upojeń, stępioną wrażliwością wszetecznicy.

Wybacz Manon, wybacz cieniu mój ukochany, ale tak było.

W ramionach innych, duszą przytulona byłaś do niego, do swego kawalera; w ramionach jego zaś, ciało twe na skrzydłach wyobraźni chłonęło pieszczoty tych innych...

Tak, Manon, tak było. I to było straszne, potworne nieomal, a jednak tak bardzo zrozumiałe.

Bo i coś ty była temu wszystkiemu winna?

Urodziłaś się z ciałem kobiety, której wiecznie płonących żądz, żaden potok uścisków nie był w stanie ugasić, a z duszą dziecka, patrzącego na świat naiwnie, bezradnie; z świadomością słodyczy grzechu, ale bez świadomości samego grzechu.

O, Manon, słodka Manon — niechże na obronę twoją wystarczy, że potrafiłaś wyszedłszy z toni rozpustnych szaleństw, bawić się bezpośrednio potem tęczą baniek mydlanych, śledząc w skupieniu bezmyślnym ich barwny, a tak nikły żywot.

Manon, Manon, gdzieżeś ty teraz?

— — — — — — — —
— — — — — — — —

Dżdżysty i smutny był ten wieczór jesienny. Deszcz mżył bezustanku już coś drugi dzień. Wilgotny, dojmujący chłód przenikał skroś wszystko. Dokoła latarni miejskich potworzyły się mgliste aureole, przesączając skąpo, niby przez całuny kirowe smutne światło.

Nuda jakaś beznadziejna włóczyła się dokoła i spędzała z ulic nawet tych, którzy nie mieli do kogo i poco wracać...

Włóczył się i on, już od paru godzin z uporem manjaka szukając czegoś, czy goniąc coś...

Wygnała go na słotę, na chłód tęsknota i strach przed samotnością. Chciał znaleźć kogoś, do którego choć przez chwilę mógłby zagadać, przytulić skołataną głowę i bodaj przez chwil parę oszukać samego siebie złudzeniem domu rodzinnego.

Te wszystkie pragnienia i tęsknoty były w umyśle jego niejasne, nieskrystalizowane. Sam nie wiedział, co mu jest i czego pragnie. Było mu źle na świecie, a jakieś pragnienia i tęsknoty, które w danej chwili identyfikował ze stanem kompletnego znużenia nerwów, wygnały go na ulicę.

Omijał nie wiedzieć dlaczego gwarne, łuną świateł płonące kawiarnie i szedł przed siebie uparcie, nie wierząc jednak

KRONIKA

TEATR WIELKI.

Wtorek 13. bm. „Codziennie o 5-tej..."
Środa 14. bm. „Codziennie o 5-tej..."

TEATR NOWOŚCI

Wtorek 13. bm. „Jej Wysokość Tancerka" operetka Goetzego. Premjera.
Środa 14. bm. „Jej Wysokość Tancerka".
Początek przedstawień punktualnie o g. 7.30 wieczorem.

—o—

Teatr Wielki, dziś we wtorek daje po raz trzeci pełną humoru francuską farsę Hennequin'a i Veber'a „Codziennie o piątej..." z pp. Łozińską, Michnowską, Skrzydłowską, Bieleckim, Fertnerem, Okornickim Rasińskim, Rzęckim i Zabielskim w rolach głównych.

Teatr Nowości występuje dziś z premjerą granej z olbrzymiem powodzeniem na scenach stołecznych, operetki Goetzego „Jej Wysokość Tancerka", w wykonaniu wybitnych sił naszego zespołu z pp. Grabowską w roli tytułowej. Wielkiem urozmaiceniem operetki będą liczne tańce, w wykonaniu primabaleriny teatrów Serafiny Biczównej, baletmistrza Stanisława Faliszewskiego i całego corps de ballet. Reżyserja spoczywa w rękach p. Kuligowskiego, muzyczne przygotowanie p. Seredyńskiego.

Najbliższą premjerą operową będzie „Dziewczyna z Zachodu" G. Puccini'ego, niegrana dotąd na scenach polskich. Od szeregu tygodni odbywają się próby z tego niezwykle wartościowego utworu muzycznego, pod kierunkiem reżyserskim p. Lewickiego i muzycznym p. Lehrera.

*

Teatr Semafor, Rejtana 3, codziennie godz. 7.45. 1) Prolog Semafora. 2) Jerzy Kaiser: „Juana" dramat w 1 akcie. 3) Od Łowicza, kwintet ludowy. 4) Henryk Sienkiewicz Wyrok Zeusa. 5) Adam Mickiewicz: Golono strzyżono. 6) St. Maykowski: Puderniczka, muz. J. S. Bacha. 7) Bruno Jasieński: Człowiek i maszyna, muz. W. Weinera. 8) Gęsiarka, obrazek kujawski. 9) Hanako, farsa japońska w 1 akcie muz. oryginalna. Bilety od 2—6 zł. wcześniej do nabycia w składzie nut Seyfartha, ul. Akademicka.

—o—

Głośna sprawa Pułk. REDLA

—o—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piatek, 16. października: **Artur Hermelin,** pianista. 6005-3

—o—

Koncert pianisty Artura Hermelina odbędzie się w piątek 16. bm. Młody artysta absolwent konserwatorjum lwowskiego uzupełnił swe studja muzyczne pod kierunkiem słynnych pedagogów w Wiedniu

w możliwość ukojenia, zapełnienia czemś czy kimś nieznośnej pustki. Nie myślał prawie nic, nie marzył... z pochyloną głową kroczył przed siebie, aż znalazł się przed maleńką, dziwnie przytulną, choć pustą zazwyczaj kawiarenką.

Czy los, czy znużenie zmusiły go do wejścia wewnątrz. W pustej kawiarence była tylko ona. Znał ją z widzenia od paru miesięcy. Mniejsza jak się to stało. Wyszła z kawiarni zapominając rękawiczek. Poszedł za nią. Poznali się.

Był już nie sam i wdzięczny jej był niewymownie.

Maleńka, zgrabna, o zadartym nieco figlarnie nosku, ustach grzesznych nad miarę i główce w krótko przycięte ciemne włosy przybranej — była typem przeciętnej, bardzo ładniutkiej mieszczki warszawskiej.

Ale miała takie przedobre, kochane oczy niebieskie — oczy, które nie tylko śmiać się umiały, ale i myśleć, cierpieć.

Kłamała zawsze, a oczy jej nigdy. Tonęła niemal w uciechach najbardziej rafinowanych, a oczy pozostały czyste. Z całym cynizmem zepsutej dziewczyny drwiła ze wszystkiego i wszystkich — a w oczach wciąż tliła się iskierka tęsknoty za marzeniami, które nie miały się spełnić.

Taką była, gdy ją poznał w ów wieczór słotny.

(Dokończenie nastąpi).

Były książę i pułkownik rosyjski truł naszych chłopów jako pokątny lekarz.

„Cudownego znachora" aresztowano we Lwowie i odesłano do Lublina. — Podejrzane lekarstwa poddane zostaną badaniu

Lwów, 13. października.

(—). Na terenie powiatu sokalskiego, rawskiego, oraz hrubieszowskiego pojawił się w ostatnich czasach osobnik, który zajmował się **pokątnem leczeniem wieśniaków** przy pomocy mikstur, sporządzanych z ziół. Skutek tych lekarstw był tego rodzaju, że ludzie naprawdę

rozchorowali się na dobre,

a w jednym nawet wypadku pacjent, chory na kur, po zażyciu znacznej dozy jakiejś podejrzanej mikstury, **zmarł.**

„Lekarz" po tym wypadku oczywiście opuścił swój teren działania i ze znaczną gotówką wyjechał do Lwowa. Policja lubelska natrafiła na jego ślad we Lwowie i zwróciła się do tutejszej Ekspozytury z prośbą o przeprowadzenie dochodzeń, dołączając do listu gończego dwie

próbki jego lekarstw.

Po dwudniowych poszukiwaniach „lekarza" we Lwowie ujęto.

Jest to obywatel rosyjski, niejaki **Aleksander Iwanica,**

b. książę rosyjski

i pułkownik kozacki, który przed bolszewikami uciekł w r. 1920 do Polski i od tego czasu z braku środków do życia, trudni się **pokątnem felczerstwem.** Przesłuchany w Ekspozyturze, przyznał się do swej działalności, której, jak twierdzi, nie uważał za występną.

Policja lwowska, ponieważ Iwanica nie działał na jej terytorjum, odstawiła go wczoraj do Lublina do dyspozycji tamtejszej policji, zaś przysłane mikstury oddała do chemicznego zbadania.

i Paryżu. Karjerę artystyczną rozpoczął w roku 1923 występem w Wiedniu, następnie w latach 1924—5 dał szereg koncertów w Paryżu, oraz w centrach muzycznych we Włoszech. Występy te uwieńczone wszędzie niezwykłem powodzeniem, wyrobiły naszemu artyście jak świadczą o tem recenzje najpoważniejszych dzienników zagranicznych markę najwybitniejszego pianisty najmłodszej generacji. Recital lwowski obudził w sferach naszych melomanów niezwykłe zainteresowanie

—o—

SŁAWNE PROCESY WE LWOWIE.

Lwów z dawien dawna słynie z sensacyjnych procesów, utrzymujących w silnem naprężeniu całą jego ludność. Najdawniejszej daty jest proces Dobrjańskich, którego nici sięgały daleko w głąb Rosji. Proces Kukizowski poruszył w wysokiej mierze ludność katolicką i koła ziemiańskie. Sprawa Kobrynowej, morderczyni Opuchlaka, kilka lat z rzędu była tematem rozmów w lwowskich domach mieszczańskich. Ostatnia przed wybuchem wojny sprawa szpiegostwa na rzecz Rosji, dopiero po wybuchu wielkiej zawieruchy dziejowej uzyskała właściwe oświetlenie.

Obok wspomnianych procesów były i inne, największe zaś z nich wiązały się niemal stale z nazwiskiem świetnego obrońcy dr. Michała Greka, nieraz i z nazwiskiem znakomitego mowcy parlamentarnego dr. Natana Löwensteina. Obaj, świetni znawcy prawa, głębocy psycholodzy, stanowią w polskiej palestrze najcenniejsze postacie.

—o—

(.) **Posiedzenie Rady miejskiej,** poświęcone sprawie nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów, odbędzie się dziś, we wtorek, 13. bm.

(jp.) **Obrady nad budżetem m. Lwowa na r. 1926.** Magistrat już od 2 tygodni podjął prace nad ułożeniem budżetu gminy na rok 1926. W sprawie tej odbyły się już 4 posiedzenia i szereg pozycji został już opracowany, m. i. preliminarz budżetu zakładu gazowego, elektrycznego, wodociągowego, rzeźni miejskiej, łazienek sanitarnych itd. Prace postępują w raźnem tempie, jednakowoż dla ich ukończenia będzie potrzeba jeszcze odbyć szereg dalszych posiedzeń. Po zestawieniu całego preliminarza zostanie on przedłożony do rozpatrzenia komisji budżetowej, która z kolei zajmie się rozpatrywaniem i ustaleniem poszczególnych pozycji celem przedłożenia preliminarza Radzie miejskiej do uchwalenia.

Wojewódzki Komitet Ligi Obrony Powietrznej Państwa we Lwowie wraz z Komitetem organizacyjnym Tygodnia lotniczego składa niniejszem gorące podziękowanie wszystkim Instytucjom i Osobom, które współdziałały w urządzeniu Tygodnia lotniczego. Sprawozdanie kasowe Tygodnia lotniczego we Lwowie wykazało w dochodach 14.006.47 zł. i w rozchodach 4.616.56 zł. Czysty dochód przeznaczony jest na realizację programu LOPP., a w szczególności na wykończenie budowy Instytutu Aerodynamicznego w Warszawie.

Przeciętna cena miesięczna gazu ziemnego w Zagłębiu borysławskiem ustalona została przez Izbę handlową i przemysłową we Lwowie, w porozumieniu z Krajowem Towarzystwem naftowem, na podstawie faktycznie uskutecznionych tranzakcji na wrzesień 1925 r. w wysokości 2.33 grosze za jeden metr sześcienny. Przy obliczaniu ceny gazu, przypadającego na udziały brutto odliczyć należy z powyższej ceny koszta zabierania gazu z kopalni, tj. koszta tłoczenia itp.

Kursa sanitarne rezerw dla pań rozpoczną się 1. listopada br. Zgłoszenia i informacje w Czerwonym Krzyżu, Bielowskiego 6, od 10—1 przedpoł.

Straż Mogił Polskich Bohaterów podaje do wiadomości, że na podstawie zezwolenia Dyrekcji Policji z dnia 8. bm. uzyskała **wyłączne** prawo sprzedaży kwiatów, krzyżów, świec, chorągiewek, wieńców i t. p. w dniach 31. X., 1. i 2. XI. br. na cele swego Towarzystwa. Sprzedaż na inne cele uważana będzie za nielegalną.

(—) **Nieszczęśliwe wypadki.** Na budowie przy ul. Ujejskiego, spadła wczoraj z rusztowania Marja Grab i doznała złamania podstawy czaszki. W stanie bardzo groźnym odwiozło ją Pogotowie do szpitala. — Dozorca fabryki „Skop" przy ul. Janowskiej, 60-letni Stanisław Winiarski, został wczoraj wśród nieznanych bliżej okoliczności ugodzony nożem w skroń. W ciężkim stanie przewieziono go do szpitala.

(—) **Włamanie do mieszkania inżyniera.** Nieznani sprawcy włamali się wczoraj do mieszkania inż. Salomona Viertla przy ul. Na Bajkach 1, gdzie skradli większą ilość garderoby męskiej i damskiej, wart. kilka set złotych. Dochodzenia prowadzi Ekspozytura śledcza.

(—) **Ofiara zabawy.** Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj Zbigniewa Kucę, ucznia V kl. gimn., zam. w Lewandówce, który w czasie zabawy doznał złamania nogi.

(—) **W aresztach policyjnych spoczęli wczoraj:** Franciszek Juszczak, Stanisław Sochacki zam. przy ul. Kuszewicza 12 Marcela Wyszyńska, Marja Mikielska, Agnieszka Preis, wszyscy za awanturowanie się w stanie pijanym, Salomon Schapira za wywołanie awantury w bożnicy na Bogdanówce i pobicie bokserem Mozesa Münza.

(—) **Włamania i kradzieże.** Sabina Mosyn, (ul. Żółkiewska 76) doniosła, że wczoraj skradziono jej z komody 100 zł. w gotówce. — Helena Malinowska (Podzamcze 10), doniosła, że wczoraj były jej sublokator Al. Doliński korzystając z jej chwilowej nieuwagi, skradł z kufra pugilares z pieniądzmi i inne przedmioty łącznej wart. 140 złotych.

(—) **Pożar w magazynie skór.** Wczoraj popołudniu w magazynie skór firmy „Methal i Zimmer" przy ul. Żółkiewskiej 28, wybuchł pożar, skutkiem powstałej w kominie dziury, którędy wypadały iskry. Jeszcze przed przybyciem straży pożarnej ogień zlokalizowano.

(—) **Auto wyrzuciło pasażera z dorożki.** Wczoraj o godz. 11 wieczorem szofer Stefan Dziurgot, zam. przy ul. Rahozy 5, jadąc samochodem ul. Ruską, potrącił przejeżdżającą tamtędy dorożkę, na której jechał dr. Teodor Bohosiewicz. Zderzenie było tak silne, że dr. B. wypadł na bruk, doznając zdarcia naskórka na głowie. Pogotowie po udzieleniu pomocy pozostawiło go w opiece domowej.

—o—

Z KRAJU

Kazimierz Bigo, b. dyrektor naczelny PKKP., zmarł w Krakowie 12. bm., licząc lat 65.

(z) **Gen. Józef Rybak,** dowódca 9 korpusu, który przybył do Warszawy, jadąc autem z dworca Warszawa-Wschodnia do domu, zostawił walizę skórzaną, zawierającą biżuterję, oraz inne drogocenne przedmioty. Policja poszukuje szofera dorożki, na razie bez skutku.

Zwalczanie jaglicy w Praszce. Do budżetu m. Praszki (w Kaliskiem) na rok 1926 wstawiono odpowiednią sumę na urządzenie przychodni dla zwalczania gruźlicy i jaglicy. Inicjatywę magistratu m. Praszki należy z uznaniem podkreślić; jest ona dowodem, że nawet w mniejszych ośrodkach Państwa naszego budzi się słuszne przeświadczenie o konieczności podjęcia energicznej walki z tak bardzo szerzącą się u nas gruźlicą i jaglicą.

ZE ŚWIATA

(f) **63-letnia staruszka skazana na śmierć.** Sąd przysięgłych w Kempten (Szwajcarja) skazał na śmierć sędziwą, 63-letnią Katarzynę Berk, która otruła męża zato, że często po pijanemu znęcał się nad nią.

(f) **Nagie tańce** stają się charakterystyczną cechą życia nocnego w Berlinie. Policja zamknęła ostatnio trzy przybytki „nieubranej muzy". Jeden z nich za dnia był całkiem przyzwoitem i solidnem biurem, którego szef nic nie wiedział o tem, że jego pisarz i stenopistka w nocy zmieniają je na tingel...

(f) **Spadkobiercy Zoli saskarżyli** cały szereg zagranicznych firm wydawniczych, które nie troszcząc się o sprawę honorarjów autorskich drukowały masowo dzieła autora „Germinala". Niemieccy nakładcy, którzy najwięcej uprawiali to korsarstwo, wszczęli wspólną akcję prawną, by się wykręcić od płacenia.

(f) **Miasto starych panien.** Miejscowość Bradford, centrum angielskiego przemysłu tkackiego, posiada największy procent kobiet niezamężnych. Ilość starych panien, tj. niewiast od lat 30 do 40, jest tam dwa razy większa od liczby kawalerów w tym samym wieku.

(f) **August hr. Zichy,** b. gubernator Fiume i ostatni marszałek dworu Franciszka Józefa, zmarł w Penzing, licząc lat 74.

(f) **Mencia Carnicia,** skazana na 8-letnie więzienie morderczyni Sodora Panizzy, wbrew pogłoskom została zatrzymana w więzieniu, gdyż odrzucono podanie obrońcy o wypuszczenie jej na wolną stopę. — Otto Rothstock, morderca Bettauera, został odstawiony do zakładu obłąkanych w Steinhof.

WINA RIEDLA

Z muzyki.

PRZED KONCERTEM ARTURA HERMELINA.

Lwów, 13. października.

W piątek zaprodukuje się we Lwowie pianista Artur Hermelin, Lwowianin, syn znanego adwokata i dyrygenta orkiestry symfonicznej. Młody pianista po ukończeniu studjów we Lwowie, Wiedniu i Paryżu koncertował na wiosnę w Paryżu a następnie odbył swoje pierwsze większe tournée po Włoszech, grając w Bolonii, Modenie i Tryjeście. Leżą przed nami wycinki z recenzji paryskich i włoskich. Wszystkie wyrażają się z entuzjazmem o grze fenomenalnego pianisty, podnosząc matymatyczne-precyzyjne i nieomylne wykonanie, nienaganność frazowania, siłę brzmienia, silnie zarysowane kontury indywidualności, wspaniałą technikę i temperament. Koncert tej nowej gwiazdy, wschodzącej na



ARTUR HERMELIN.

pole fortepianowego wirtuozowstwa budzi ogromne zainteresowanie w sferach muzykalnych Lwowa.

Inauguracja nowego roku akademickiego

w wyższej szkole dla handlu zagran. we Lwowie.

Lwów, 13. października.

W ubiegłą sobotę odbyła się uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego w lwowskiej wyższej szkole dla handlu zagranicznego. W uroczystości inauguracyjnej obok gremium profesorów i studentów uczelni wzięli udział przedstawiciele władz miejscowych oraz senatów innych wyższych uczelni, instytucji handlowych, jakoteż sfer obywatelskich. Po nabożeństwie w kościele św. Mikołaja nastąpiła inauguracja w gmachu Instytutu technologicznego. Mowę inauguracyjną i sprawozdanie za rok ub. wygłosił rektor Pawłowski, poczem uroczystość zakończył wykład prof. Alfonsa Kuca na temat „Nauka o handlu w świetle dotychczasowych badań". Z mowy rekt. Pawłowskiego na przytoczenie zasługują starania o uzyskanie dla uczelni tytułu i praw szkoły akademickiej.

—o—

Bieg mysliwski Oddziału konnego Sokoła-Macierzy.

Lwów, 13. października.

(—) W niedzielę popołudniu odbył się w Pasiekach Halickich bieg myśliwski, urządzony staraniem Oddziału Konnego Sokoła-Macierzy, zostającego pod sprężystem kierownictwem prezesa p. gen. Bałłabana. W biegu długości 6 klm. wzięło udział 14 jeźdźców. Zwycięstwo uzyskali: 1) drh. Obmiński, 2) drh. Kirschner, 3) drh. Badian. Funkcję maestra sprawował p. Kamil Adamski, zaś kontrmaestra pp.: dr. Florjański i Schmidt.

Organizacja biegu nie pozostawiała nic do życzenia, jak zresztą wogóle wszystkie imprezy sportowe, urządzane przez sympatyczny Oddział Konny Sokoła-Macierzy we Lwowie.

Przed pogrzebem Nieznanego Żołnierza.

Ustalenie programu lwowskich uroczystości.

Lwów, 13. października.

(jp.) Zbliża się uroczysta chwila, gdy zwłoki „Nieznanego Żołnierza" przewiezione zostaną z pobojowiska lwowskiego do Warszawy, aby tam spoczęły w chwale i były dla wszystkich pokoleń narodu polskiego widomym symbolem miłości Ojczyzny.

Lwowski Komitet wykonawczy pogrzebu „Nieznanego Żołnierza" zwołał na dzień wczorajszy do sali Ogniska oficerskiego posiedzenie wszystkich sekcji celem **ustalenia programu** i podziału prac przy ceremonjach lwowskich.

Zagaił posiedzenie gen. dyw. **Thullie,** podkreślając znaczenie uroczystości, jako hołdu całej Rzeczypospolitej dla tych rzesz bezimiennych, jakie oddały życie za Ojczyznę. Następnie przewodn. sekcji organizacyjnej pułk. **Kamiński** odczytał nadesłany z Warszawy okólnik, obejmujący program pogrzebu, który odbędzie się w stolicy dnia 2. listopada, poczem przystąpiono do ustalenia programu uroczystości lwowskich.

W pierwszej linji ustalono, że ekshumacja zwłok na cmentarzu Obrońców Lwowa nastąpi przed **30. października.** Dnia 30. paźdz. zostaną zwłoki złożone **w kaplicy Obrońców Lwowa.** Ustawieniem katafalku i dekoracją kaplicy zajmie się Tow. Straży mogił. O godz. 1 w południe odbędzie się uroczyste **przeniesienie zwłok do Bazyliki archikatedralnej,** w którem weźmie udział młodzież szkolna. Nazajutrz zostaną odprawione w **katedrze solenne egzekwie, a** następnie o godz. 11.30 nastąpi **uroczysta eksportacja zwłok na dworzec główny,** gdzie zostaną wystawione w sali recepcyjnej, zaś dnia 1. listopada o godz. 8.30 nastąpi odjazd pociągu, wiozącego zwłoki do Warszawy.

Po ustaleniu programu pogrzebu zdawał jeszcze sprawę z prac sekcji finansowej dyr. **Boziewicz,** zaś prez. **Laskownicki** z prac sekcji prasowej.

Z przebiegu posiedzenia i sprawozdań poszczególnych sekcji widać, że Komitet dokłada wszelkich starań, aby uroczystość odbyła się z tą okazałością, na jaką zasługuje, a bezwątpienia i **udział społeczeństwa nie zawiedzie** i Lwów okaże się godnym tego zaszczytu, jaki go spotyka, że **żołnierz z lwowskiego pobojowiska będzie spoczywał pod pomnikiem, skupiającym w sobie pietyzm całego narodu.**

Spalona żywcem w oczach narzeczonego.

Tragiczny wypadek motocyklowy.

Paryż, w październiku.

(jp.). Z prowincji donoszą do Paryża o wstrząsającym wypadku, jaki miał miejsce w pobliżu Lusigny. Młoda para narzeczonych **Andrzej Coquille i Simona Demaisous,** należący do najlepszych sfer towarzyskich miasta, postanowili w nowoczesny sposób obchodzić dzień swoich zaręczyn, a mianowicie urządzić sobie rodzaj **raidu motocyklowego** do Troges, gdzie miała się odbyć uczta zaręczynowa.

Nikt z gości, mających wziąć udział w uroczystości, **nie przeczuwał tragedji,** którą miała się zakończyć wesoła impreza.

Oto na kilka km. od Lusigny motocykl, prowadzony przez Coquille'a **zderzył się wozem chłopskim** tak nieszczęśliwie, że maszyna się przewróciła i w jednej chwili z rezerwoaru benzynowego **buchnęły płomienie.**

Młody człowiek zdołał jeszcze w czas zeskoczyć i wyjść **cało z katastrofy,** natomiast siedząca w koszu p. Demaisous **przy zderzeniu doznała zranienie, wskutek czego nie mogła się dość wcześnie wyswobodzić, została momentalnie objęta płomieniami i spłonęła jak żywa pochodnia w oczach zrozpaczonego narzeczonego.**

Znów trzy zamachy samobójcze.

Kokaina, kwas solny i weronal.

Lwów, 13 paźdz.

(—) W dniu wczorajszym znowu zanotowano trzy usiłowane dezercje życiowe, których przyczyny nie zdołano ustalić.

I tak **Helena Janusz,** zam. przy ul. Kurkowej 8, w zamiarze samobójczym zażyła większą ilość kokainy. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala.

Drugą ofiarą przeciwności życiowych była 22-letnia **Marja Kos,** zam. przy ul. Na Błonie 52, która celem pozbawienia się życia, wypiła znaczną ilość kwasu solnego.

Trzeci wreszcie wypadek zdarzył się przy ul. Wyspiańskiego 6, gdzie zam. staruszek 64-letni **N. Rutkowski** próbował się otruć weronalem.

W obu ostatnich wypadkach interweniowało Pogotowie, które desperatów po udzieleniu im pomocy odwiozło do szpitala powszechnego.

Fatalny „skok" lwowskich włamywaczy

czyli nieudałe włamanie na poczcie w Drohobyczu.

Niby w kryminalnym filmie, po wybiciu ostatniej dziury ujrzeli zamiast kasy — lufy rewolwerów policyjnych.

Lwów, 13. października.

(—). Przed kilku dniami doniesiono z Drohobycza o schwytaniu tam na gorącym uczynku **lwowskich włamywaczy,** którzy usiłowali włamać się do kasy poczty. Wczoraj nadeszły do Lwowa **bliższe a interesujące szczegóły** tej sprawy:

Znany włamywacz **Józef Rosenbusch,** siedzący w więzieniu za usiłowane **włamanie do jubilera Bardacha** przy ul. Krakowskiej, mniej więcej przed miesiącem **zbiegł z więzienia.** Odprowadzany do sądu celem przesłuchania, nakłonił eskortę, by wstąpił z nim po drodze na wódkę do szynku, gdzie spił dozorcę, a następnie sam zbiegł.

Znalazłszy się na wolności, wkrótce **zorganizował szajkę,**

w skład której weszli: Stefan Wołoszyn, Kazimierz Michalczyszyn i Leon Koll, sami **członkowie elity złodziejskiej.** Obawiając się lwowskiej policji, pojechali na „skok" do Drohobycza. Po rozejrzeniu się w mieście, uplanowali włamanie do budynku pocztowego. Obejrzawszy dokładnie teren swego działania, postanowili rozbić kasę, stojącą na parterze.

Zaopatrzeni w odpowiednie narzędzia, wybrali się około północy na „robotę". Przez okienko piwniczne dostali się

do piwnicy,

wybili już dziurę w sklepieniu, a gdy zabierali się do wywiercenia dziury w powale, nagle stanęli jak wryci, gdyż

kilka luf rewolwerowych

zajrzało im w twarze. Wobec takiego argumentu porzucili narzędzia i poddali się.

Okazało się, że gdyby nie spłoszenie, ofiarą ich padłaby kasa z 30.000 złotych w gotówce, oraz znaczkami wartości 23.000 złotych.

Wołoszyn zeznał, że narzędzia złodziejskie **otrzymał w spadku** od swego kolegi znanego włamywacza Polańskiego.

Aresztowanych odstawiono do sądu w Drohobyczu, skąd prawdopodobnie nie rychło wyjdą na światło dzienne.

—o—

„Mam taką samą głowę..."

Anegdotyczny wypadek z kół rządowych.

Lwów, 13. października.

(v). Przybyły do Lwowa jeden z posłów na Sejm, opowiada o następującym autentycznym wypadku, jaki zdarzył się po jakiemś posiedzeniu w sprawach finansowych, w którem brał udział premjer Wład. Grabski. Oto jeden z wiecznych kandydatów na tekę ministerjalną, ubierając się w garderobie, **wziął przez omyłkę kapelusz ministra Wład. Grabskiego.** Spostrzegłszy omyłkę, usprawiedliwiał się, zwracając garderobianemu kapelusz: **„Mam taką samą głowę"...** Ktoś ze stojących w pobliżu rzekł na to: **„Tak jest, „zewnętrznie"...**

Sześć miesięcy w śnie hypnotycznym.

Nikt nie mógł obudzić uśpionych, dokonał dopiero tego ten, kto je zahypnotyzował.

Lubiana, w październiku.

(jp.). Tutejsza publiczność, jakoteż sfery lekarskie od szeregu miesięcy zajmywały się żywo niezwykłym wypadkiem, jaki miał miejsce w **Blatna Brezowica.**

W miejscowości tej popisywał się przed pół rokiem słowacki **hypnotyzer, Franciszek Rok.** Podczas jednego seansu wprowadził on **w sen hypnotyczny dwie młode dziewczęta,** a po szeregu eksperymentów ukończył seans, **nie obudziwszy uśpionych.** Niesumienny hypnotyzer wyjechał z Brezowicy i mimo poszukiwań, nie można go było odnaleźć.

Wszelkie zaś starania lekarzy i ludzi obeznanych z hypnotyzmem, aby obie ofiary lekkomyślnego eksperymentatora **obudzić ze snu hypnotycznego, pozostały bez skutku.**

Obecnie Franciszek Rok zgłosił się sam do policji w Lublanie, aby wyswobodzić obie dziewczęta z ich nienaturalnego stanu, **co mu się też udało.** Obie one są jednak tak wyczerpane, że życiu ich grozi poważne niebezpieczeństwo.

—o—

Śmiech — wrogiem piękności kobiecej?

Twierdzenie angielskiego leka za-kosmetyka. — Śmi ch sprzyja tworz niu s ę zmarszczek. — Moda twarzy bez wyrazu. — Jak zareagu e na te wywody pł ć piękn ?

Londyn, w październiku.

W jednym z dzienników angielskich znajdujemy artykuł pewnego tamtejszego lekarza o „Piękności kobiecej“. W artykule tym przestrzega ów doktór płeć piękną przed niebezpiecznymi skutkami śmiania się. Między innemi uwagami pisze on: „Piękne panie wystrzegajcie się śmiechu! Nic podobnie nie szkodzi waszej piękności, jak właśnie ta czynność, co do której wiele pań myśli, że im z nią do twarzy“. „Lekarz piękności“ twierdzi, że jednym z najważniejszych warunków utrzymania gładkiej cery, bez zmarszczek, jest unikanie śmiechu. Twierdzenie swe motywuje tem, że wszelkie uczucie wyrażone bywa na naszej twarzy skurczem pewnych muskułów; o ile zaś pewne mięśnie czynne są bardzo często, wtedy pozostają skutki widoczne na obliczu.

Każdy gwałtowny ruch — pisze dalej ów lekarz — zniekształca linje, wywołuje zmarszczki itp. Niema zaś ruchów gwałtowniejszych, jak właśnie śmiech. Kobieta, dbająca zatem o utrzymanie jak najdłużej swej piękności, nie powinna nigdy śmiać się nie-pohamowanie i na głos. Nawet i słaby uśmieszek bywa w skutkach swych groźny, ponieważ pozostawia na twarzy pewne ślady. Mężczyzna śmieje się częściej i głośniej, niż kobiety, stąd też pochodzi, że twarz jego jest wcześniej i w większym stopniu pokryta zmarszczkami. W dawnych czasach wymagano u pewnych ludów, by twarz prawdziwej „damy z towarzystwa“ była kompletnie nieruchomą i nie odbijającą żadnych wzruszeń i uczuć. To właśnie — jak twierdzi autor — pociągało swą „sfinksowatością“ i nęciło głębią niezbadanych uczuć tajemnych.

„Lekarz piękności“ raczy jednak łaskawie wybaczyć, lecz według nas nie przysługuje jego radom i uwagom inne miano, jak conajmniej to, że nie są one mądre. Twierdzenie, że w nieruchomej masce twarzy kobiecej doszukiwano się tajemnic i głębi jest tylko pustym frazesem. Każdego pociąga bowiem — naszem zdaniem — znacznie więcej miła, wesoło uśmiechnięta twarzyczka. Oczywiście, iż nikt nie śmieje się bezustannie dzień i noc. Jeśli idzie o częstość śmiania się, to nawet rzec można, iż śmiejemy się szczerze dzisiaj naogół dość rzadko, ponieważ poważne czasy nie sprzyjają radości i weselenlu się. Gdy wszakże nadarzy się jakaś sposobność, iż można się pośmiać, to wątpliwem by było, by płeć piękna nie chciała skorzystać z nadarzającej się sposobności i zmuszała się do unikania śmiechu. Wywody angielskiego lekarza mają zatem mało szans, by piękne panie zechciały uznać je za słuszne i do nich się przystosować. (r.)

Wielki lot ponad Afryką.

Londyn w październiku.

(+) Angielski lotnik Cobham powziął zamiar lotu ponad niezdobytym dotychczas Mount Everest. Jako wstęp do tego przedsięwzięcia służyć ma lot Londyn—Paryż—Piza—Kairo. Stąd odważny awjator poleci ponad pustynię libijską i jeziorem Czad aż do Kapsztadu.

Lot ten, planowany na grudzień 1925 jest zamierzeniem bardzo śmiałem, gdyż odbędzie się — o ile chodzi o centralną Afrykę — ponad okolicami, w których w razie przymusowego lądowania czeka awjatora niechybna zguba.

—o—

Wśród pism i książek.

A. Ossendowskiego „Orlica“ wydana nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych, Lwów, Zimorowicza 5. Egzotyczna powieść Ossendowskiego wprowadza nas w nieznany świat górali Wielkiego Atlasu. Poznajemy tych ludzi w ich zwyczajach i obyczajach, w ich miłości i nienawiści, doli i niedoli. Plastyka figur doskonała, pełna charakterystyki i barwy. Świat afrykański występuje w bogactwie nastrojów i poezji.

—o—

Życie gospodarcze.

„Reforma Prawa Małżeńskiego“ przez Dra Z. Mandla adwokata w Krakowie, omawia problem rozwodu, separacji, ślubów cywilnych według prawa trójdzielnicowego. Do nabycia w księgarniach i u autora — Kraków, Rynek 22. — Cena 3 złote. 5905

Zę spraw urzędniczych.

Lwów, 13. października.

W tych dniach reprezentanci zarządu głównego Stowarzyszenia urzędników państwowych pp. St. Sasorski i Z. Buda odbyli w prezydjum Rady ministrów konferencję z p. wicemin. Wł. Studzińskim w obecności p. H. Lisickiego, naczelnika wydziału personalnego. Delegacja wysunęła postulat zwrotu opłat szkolnych za dzieci pracowników państwowych. Sprawa ta zostanie przez prezydjum Rady ministrów załatwiona w tych dniach przychylnie. W sprawie szkół średnich nie posiadających prawa publiczności delegaci będą interwenjowali w minist. W. R. i O. P. Ponadto omawiano sprawę rozłożenia na raty należnych od urzędników państwowych podatków. P. wicemin. Studziński przedstawi ją prezesowi Rady ministrów. W końcu poruszono sprawę nowelizacji ustaw emerytalnych oraz tempa prac stabilizacyjnych.

—o—

Baczewski zawojował... Anglję!...

Londyn, w październiku.

„Morning Post“ ubolewa, że na wystawie alkoholowej nie figuruje ani jedna butelka, wyprodukowana w Australji lub Połudn. Afryce, ale za to **pewna polska firma uwzięła się, ażeby zdobyć sobie rynek angielski.** Wystawiła bowiem **wspaniały pawilon, wysokości 25 stóp,** gdzie olbrzymiemi piramidami stoją najrozmaitsze likiery i wódki.

Z górą 600 funtów szterlingów zapłaciła ta firma cła za swe eksponaty, których wartość wynosi wiele tysięcy funtów.

Poza polskiemi eksponatami znajdują się na tej wystawie wina i koniaki francuskie, hiszpańskie, włoskie i whisky angielskie.

Podobno **polskie likiery i Perła (wódka) mają ogromne powodzenie.**

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 12 października 1925.

Mk.	Mkp.		Akcje z kuponem bieżącym	12 października				
28[illegible]	14[illegible]	—	Bank Związkowy		—		–	—
28	13[illegible]	1500[illegible]	Bank hipoteczny	—			—	—
100	50[illegible]	—	Bank handl. pozn.		—			—
28	18[illegible]	280[illegible]	Bank Komercjal.	—				—
28	14[illegible]	560[illegible]	Bank Małopolski	—			—	—
28	14[illegible]	280[illegible]	Bank powsz. kred.				—	—
28	18[illegible]	900[illegible]	Bank Przemysłow.		13		15	0·14
100[illegible]	—	—	Bank Rolniczy	—	—			—
28[illegible]	6[illegible]	15000	Bank Ziem. kred.	—	—			—
28	6[illegible]	—	Bank Ziemiański	—				—
100[illegible]	60[illegible]	10000[illegible]	Zw. Sp. Z. w Poz.	—		—		—
50[illegible]	—	5000	Agrochemia					—
100[illegible]	650	—	Bracia Biskupscy					—
50[illegible]	2000	—	Browary		—		—	—
100[illegible]	3000	25 gr	Chodorow	3	5	3	7	3·50—3·65
100[illegible]	2000	50 gr	Chybie	3	65	3	75	3 70
100[illegible]	800	80000	Cegielski				—	—
100[illegible]	1000	2000	Ćmielów		29		31	0·30
—	—	—	Fabr. Lokomotyw		8		63	0·59—0·62
14[illegible]	14000	14[illegible]	Gafota		17	—	19	0·13
14[illegible]	800	—	Galicja		—			—
100[illegible]	—	—	Gazolina	1	0	1	15	1·10
14[illegible]	600	—	Górka		—			—
14[illegible]	18000	—	Karpalit			—		—
28[illegible]	200	500[illegible]	Krakus					—
500[illegible]	15000	—	Marynin					—
100[illegible]	300	10500	Niemojowski					—
—	—	—	„Nitrat“ Zakł. ch.		—			
100[illegible]	4000	—	Oikos	1	05	1	5	1·10
50[illegible]	750	[illegible]	Parowozy		27		29	0·28
50[illegible]	200	100[illegible]	Pezet					
35[illegible]	175	—	Pocisk					—
100[illegible]	500	755[illegible]	Pokucie				—	—
50[illegible]	350	2000[illegible]	Polska nafta					—
50[illegible]	400	—	Polskie Tow. Bud.					—
1000[illegible]	2500	—	Potęga					—
14[illegible]	280	—	Rakszawa		85		95	0·90
50[illegible]	300	86[illegible]	Rohn Zieliński					—
20[illegible]	140	—	Siersza elektr.					—
14[illegible]	30[illegible]	—	Siersza górn.	—		–		—
28[illegible]	75[illegible]	—	Spół. Wydawnicza	—				—
100[illegible]	—	1800	Tebate					—
70[illegible]	70[illegible]	2000[illegible]	Tepege					—
100[illegible]	85[illegible]	—	Tespy			–		—
14[illegible]	28[illegible]	—	Trzebinia		–	—		—
50[illegible]	100[illegible]	—	Ursus					—
100[illegible]	107[illegible]	—	Zieleniewski		–	—	—	—
14[illegible]	9[illegible]	—	Impex					—
50[illegible]	20[illegible]	150[illegible]	Polski Glob					—
100[illegible]	52[illegible]	2000[illegible]	Polbal					—
100[illegible]	21[illegible]	—	Polsot					—
14[illegible]	24[illegible]	[illegible]	Tohan					—
[illegible]	30[illegible]	—	Wawel		—			—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.					—

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 12 października.

Ruch na targu akcyjnym dość ożywiony. Kursa przeważnie utrzymały się na dotychczasowym poziomie.

Kupowano chętnie Chodorów, Chybie, Gazolinę, Lokomotywy i Pezety (które poprawiły kurs na 0·06, ostatnio 0·04).

W planie były następujące papiery: Z. B. Kredytowy 0·05, Cegielski 10·0. Dla braku korzystnych ofert do transakcji nie doszło. Za akcje Banku Polskiego płacono 51 zł. Akcje handlowe bez podaży i bez popytu.

Tendencja utrzymana.

Usposobienie spokojne.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 12 października.

Przemysłowy 0·14, Chodorów 3·50, 3·60, 3·65, Chybie 3·70, Lokomotywy 0·62, 0·59, 0·62, Gafota 0.18, Gazolina 1·05, 1·10, Oikos 1·10, Parowozy 0·28, Pezet 0·06, Rakszawa 0 90, Ćmielów 0·30.

Giełda warszawska.

Warszawa, 12. października. (Tel. G. P.) Belgja 27.38, Holandja 240.53, Londyn 28.98, Nowy Jork 5.96, Paryż 27.57, Praga 17.76, Szwajcarja 115.44, Wiedeń 84.39, Włochy 23.97, 8-prc. pożyczka 70.00, pożyczka konwersyjna 43.50, pożyczka dolarowa 379, pożyczka kolejowa 85.00.

Giełda krakowska.

Kraków, 12. października. (Tel. G. P.) Zieleniewski 10.00, Trzebinia 0.22, Górka 10.25, Siersza górn. 2.20, Pokucie 0.04, Krakus 0.28, Chodorów 3.50, Chybie 3.45.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 12. października. (Tel. G. P.) Paryż 23.85, Londyn 25.10.7, Nowy Jork 518.7, Berlin 1234, Wiedeń 73.12, Praga 15.35, Warszawa 84.00, Budapeszt 0726 Bukareszt 2.50.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 12. października. (Tel. G. P.) Dolary 708.55, marki niem. 168.50, angielskie 708.55, francuskie 32.54, włoskie 28.28, **polskie 117.70,** rumuńskie 3.38, szwajc. 136.10, czeskie 20.98.

AKCJE:

Zieleniewski 125, Fanto 171, Karpaty 110.1, Galicja 898, Schodnica 125, Siersza 28, Kompas 14, Goleszów 282, Lumen 6.2, Nafta 95, Mrażnica 29 i pół, Tepege 5 i pół, Broawry lwowskie 100.

Giełda zbożowa.

Lwów, 12 października.

W obrocie giełdowym transakcje w owsie i ziemniakach przemysłowych. Poza giełdą skromne obroty w bobiku. W zbożach chlebowych oraz koniczynie czerwonej silna podaż przy bardzo słabem zainteresowaniu. Ceny pszenicy i żyta słabsze, owsa nieco silniejsze. Tendencja, z wyjątkiem owsa, zniżkowa. Usposobienie słabe.

Pszenica krajowa **ex 1925** 21.— do 21.50, żyto **małopolskie ex 1925** 15.— do 15·50, **jęczmień małopolski** pastewny —·— do —·—, **owies małopolski** 16·— do 17·—.

Obroty prywatne.

Lwów, 13. października.

Wczoraj tendencja lekko zniżkowa. Obrót średni.

Dolary **amerykańskie** 6.09 — do 6 10 — dolary **kanadyjskie** 5.60·— do 5 65 — **korony czeskie** 0 17·50 do 0 17 75 **leje** 0.02·50 do 0.02·75 **franki francuskie** 0.27 50 do 0.27 75 **franki szwajcarskie** 1 14 — do 1 15·— **funty szterlingi** 28 40 — do 28 80·— **niem. marki nowe** 0.00·— do 0.00·—.

ZŁOTO. 20 koron 24.20·— do 24.50·— 20 franków 22.50.— do 22.80·— 20 marek 27.60 — do 27.80·— 10 rubli 30.80·— do 31.25·—

SREBRO. Korona austr. 0.51 — od 0.52·00 5 koron austr. 2.60·— do 2.65 — floren austr. 1.30·— do 1.32·— rubel 2.14 — do 2.16·— kopiejki za rubel 1.06 — do 1.10·—.

OGŁOSZENIA.

NAUKA i WYCHOWANIE
6 groszy za wyraz.

LEKCJI z matematyki lub wogóle poszukuję. Zgłoszenia w Administracji pod „Matematyk". 6011

KURSY:

1) **pisania na maszynach**
2) **stenografji polskiej**

rozpoczynają Kursy Handlowe Z. Olszewskiego Lwów, Kurkowa 38 (stac. tramw. „Ł. D." Św. Antoni) Telef. 31—14.

Na 5-mies. kursie księgowości kilka miejsc wolnych. **Dla zamiejscowych system korespondencyjny.** 5853-4

Informacje od 10—12 i od 4—5.

ANGIELSKIEGO udziela się łatwą i szybką metodą nie drogo. Zgłoszenia do Admin. pod „Łatwa metoda". 5934-2

LEKCJE GRY na fortepianie i cytrze. Metoda najnowsza. Prof. M. Lipiński, Plac Halicki 7. 5805-12

WOLNE POSADY
6 groszy za wyraz.

ZAKŁAD powiększeń portretów w Sanoku ul. Jagiellońska poszukuje kilku zdolnych agentów i agentek, wysoka prowizja. 5995-3

AGENCI MIEJSCOWI I ZAMIEJSCOWI do rozpowszechnienia artykułów gospodarczych, niezbędnych w każdym domu, poszukiwani. Do ofert tylko pisemnych dołączyć należy krótki życiorys i referencje, Lwów. Szajnochy l. 5, pierwsze piętro inż. Spalve. 6013

BIURO NIEMCZYNOWSKIEJ, Lwów, plac Akademicki 3., Telefon 1361. poleca: Francuskę, zdolnych instruktorów, nauczycielki wszechstronnie wykształcone, froeblanki, pielęgniarki niemowląt, zarządczynie, klucznice, panny służące, kucharzy, ogrodników, oficjalistów gospodarczych, służbę wszystkich zawodów. 5953-3

POSADY POSZUKIWANE
2 grosze za wyraz.

CHŁOPAK poszukuje zajęcia w charakterze służącego lub na posyłki. Wiadomość listowna do Administracji „Gazety Porannej" pod „Chłopak". 6007

MŁODA PANNA poszukuje miejsca do dziecka, może udzielać początków nauk. Zgłoszenia do administracji pod „Zaraz". 6017

MIERNICZY-TECHNIK poszukuje roboty. Zgłoszenia pod „Geometra" do Administracji. 6020-2

DŁUGOLETNI podróżujący branży spożywczej poszukuje zastępstwa branży spożywczej najchętniej fabryki czekolady. Łaskawe zgłoszenia Stanisławów, skrytka poczt. 8. 5917-6

MAGISTER farmacji z pięcioleciem poszukuje posady. Zgłoszenia Sambor, Apteka Selingera. 5910-6

MESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
6 groszy za wyraz.

MIESZKANIE z utrzymaniem dla inteligentnej, sympatycznej panienki. Marka l. 4, m. 8 5962-2

POKÓJ piękny słoneczny z łazienką elegancko umeblowany dla solidnego kawalera od 1 listopada do wynajęcia. Wiadomość Japońska 5, II. p. gospodyni. 5822-4

SOLIDNY kawaler szuka pokoju, okolica parku Kościuszki. Zgłoszenia Adm. „Gazety Porannej" pod „Spokojny". 5322-10

KUPNO I SPRZEDAŻ
6 groszy za wyraz.

KUPIĘ zaraz kamienicę całą lub połowę z wolnem 3—4 pokojowem słonecznem mieszkaniem z komfortem w okolicy Zielonej, Łyczakowskiej, Kurkowej z wkładem do 25 tysięcy złotych. Łaskawe zgłoszenia do portjera województwa pod „Inżynier K." 6000-2

KURTKA SZOFERSKA, skórzana, czarna tanio do sprzedania „Lamus", Romanowicza 8. 6018

JEDNOPIĘTROWA willa, boczna Snopkowskiej, wkład 2000 dol., do sprzedania. Kancelarja adwokata Lachsa, Brajerowska 6. 5992-2

PARCELE przy Grochowskiej po 18 zł., drodze Wuleckiej po 12 zł., Sadownickiej po 5 dolarów sprzeda „Celeritas" Lwów, Jagiellońska 17. 5981-3

BLACHA! Okazyjnie do sprzedania blacha czarna 22 i 20 po zł. 44 za 100 kg. Blacha od 1—3 mm. po zł. 36. Blacha pocynkowana (prima) marka V. C. H., Polonia i Królewskiej Huty po zł. 73 za 100 kg. „Montania", Lwów, Gródecka 35. Telef. 13-66. 5968-2

KONIE o nadzwyczajnych chodach, karogniade, powóz na gumach i wózek do sprzedania. Oglądać można Ponińskiego 31, Telef. 26-54 lub 29-35. 5961-3

RÓŻNE DONIESIENIA
6 groszy za wyraz.

CHŁOPCA do praktyki z ukończoną najmniej II. gimnazjalną, dobrze poleconego lub mającego już początki poszukuje handel delikatesów K. Maksymowicza, Lwów, Sokoła 1. 6001

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Lwów, na nazwisko Marek Grünbaum. 6019

PANOWIE nie wyrzucajcie starych kapeluszy lecz dajcie takowe przerabiać na najnowsze fasony do Pierwszej Krajowej Fabryki kapeluszy Rudolfa Neuwelta, Balonowa 3. Składnice: pl. Marjacki 8, Kazimierzowska 25, Krakowska 25, Gródecka 72. 5889-12

OGŁOSZENIE. Dnia 14. października b. r. odbędzie się przetarg na kilka wagonów zboża i słomy. Reflektanci mają się zgłosić 11 rano w kancelarji Administracji dóbr Skarb. Państwa w Sknilowie za rogatką Gródecką. 5996

KRAWATKI naprawiam i przerabiam Tarnowskiego 3. II. p. na lewo. 5887-2

INTERES ZŁOTY zarobi ten, kto pożyczy do wielkiego interesu, wielką gotówkę. Gwarancja wielka. Tylko bardzo poważanych reflektantów poszukuje się. Adresować: Poste-restante **filja pocztowa 4. Lwów, pod interes złoty.** 5863-6

KAPELUSZE modele ostatnich kreacji, bajecznie tanie poleca Topolnicka, Kopernika 1. 5051-5

BARDZO WYSOKI zarobek uboczny! Praca łatwa i przyjemna w miejscu. Żadna agentura. Może się podjąć każdy bez wyjątku. Nadaje się zwłaszcza dla inteligencji. „Rekord", Częstochowa, Aleja 53. (Na odpowiedź załączyć znaczki 45 groszy). 5792

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenię seksualną, leczy specjalista dr. Frisch, Wałowa 11. 5718-12

PIELĘGNACJA cery, włosów, rąk! „Kosmeo", Mikołaja 7. 5398-4

Dnia 31. października 1925 przeprowadzi Nadleśnictwo w Kutach publiczną rozprawę ofertową na sprzedaż około 1600 m³ drewna świerkowego na pniu.

Bliższe warunki licytacji w Nadleśnictwie w Kutach. 6008

Zaproszenie na **DOROCZNE ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE** członków Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Kupców i Młodzieży handlowej we Lwowie, które odbędzie się w sobotę, dnia 17. października 1925 o godzinie 7-mej wieczorem w lokalnościach Stowarzyszenia, na które wszystkich Członków zaprasza **Dyrekcja.**

Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie Dyrekcji za rok 1924. 3. Sprawozdanie Komisji kontrolującej. 4. Uchwalenie budżetu na rok 1925. 5. Uchwalenie regulaminu zapomogowego na rok 1925. 6. Uchwalenie dorocznego zaopatrzenia wdowom i sierotom. 7. Wniosek Wydziału o mianowanie Pana Stefana Krzyszkowskiego i Alberta Szkowrona honorowymi członkami. 8. Wybory: Wydziału, Dyrektora i Kustosza na 1 rok. 9. Wnioski członków. 6010

UWAGA: W razie niedostatecznego kompletu, odbędzie się następne Walne Zgromadzenie w godzinę później, przy wymaganym komplecie w myśl § 37 statutu.

AWIZO.

Dnia 30. października 1925 r. o godz. 10-ej odbędzie się w Rejonowym Zakładzie żywnościowym w Przemyślu, ul. Szpitalna 7., przetarg na sprzedaż 15 wołów pociągowych, które oglądać można, oraz o bliższych warunkach sprzedaży dowiedzieć się w godzinach urzędowych.

REJONOWY ZAKŁAD ŻYWNOŚCIOWY PRZEMYŚL.
L. 3073/25. 5994

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr. za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr. **Drobne ogłoszenia:** kupno i sprzedaż, matrymonialne, korespondencje prywatne po 6 groszy za wyraz, dla potrzebujących pracy po 2 gr. za wyraz, cała strona ogłoszeniowa 285 zł., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — **Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe.** — **Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy.** — **Porta przekazów nie bonifikujemy.** — **Uwaga:** Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową	Zł. 4.00
Za granicą	Zł. 5.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. **Nacz. Redaktor: J. Konarski.**

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie. **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.** Odpow. red.: **STEFAN KRZYŻANOWSKI.**